

# ROLA.

## PRENUMERATA WYNOŚI:

W Warszawie: Rocznie rs. 6.—Półrocznie rs. 3.—Kwartalnie rs. 1 k. 50.  
W Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.

W W. Ks. Poznańskiem: Rocznie marek 21.—Półrocznie marek 11.  
W Galicyi: Rocznie zlr. 12.—Półrocznie zlr. 6.

PISMO TYGODNIOWE, SPÓŁECZNO-LITERACKIE

POD REDAKCYĄ

Jana Jeleńskiego.

O dziełach nadsyłanych do redakcyi zamieszczają się recenzye. Rękopisma nadsyłane nie zwracają się. Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja i „Warszawskie biuro ogłoszeń” (Wierzbowa N 8) po cenie 10 kop. za wiersz petitowy lub za jego miejsce. Reklamy po 20 kop. Nadesłane po 50 kop. wiersz.

Adres Redakcyi — Warszawa — Nowy-Świat Nr. 4.

**Petersburg, 27 Listopada.** Najwyższy Manifest z dnia 14 Listopada, brzmi jak następuje: „Ogłaszamy wszystkim Naszym wiernym poddanym, że z błogosławieństwa Bożego, dziś w cerkwi soborowej pałacu Zimowego, w obecności osób duchownych i świeckich, dokonany został obrzęd ślubu Naszego z Ukochaną Narzeczoną Naszą, Prawowierną Wielką Księżniczką Aleksandrą Teodorówną, Córką Wielkiego Księcia Heskiego.

Wśród głębokiego smutku, jakim przepełnione są serca Nasze i wszystkich wiernych synów Rosyji, niechaj jasny ten dzień stanie się zwiastunem ufności ludu na trwanie dla Nas łaski Bożej w ciągu rozpoczętego nowego Panowania. Rozmyślając o losach jego, uznaliśmy za dobre nie oddalać spełnienia serdecznego życzenia Naszego i świętej dla Nas woli Spoczywającego w Bogu Rodzica Naszego i radosnych oczekiwań całego ludu. Niechaj umocniony zostanie przez Sakrament świętej Cerkwi, błogosławiony przez Rodziców Naszych, Nasz związek małżeński.

Wszyscy wierni poddani Nasi połączą się z Nami w modlitwie, ażeby Pan Bóg zesłał błogosławieństwo Naszemu związkowi i obdarzył Nas dla pomyślności Rosyji temże samem niezamąconem szczęściem, jakim ubłogosławiony był w Domu Swoim Niezapomniany Nasz Ojciec.

**Petersburg, 27 Listopada.** Ku zbudowaniu i pocieszeniu całego ludu, przez Manifest ogłoszone zostały łaski, dotyczące ulg co do różnych długów i pożyczek, co do spłaty procentu, umorzenia różnych zaległości, darowania niedoborów, kar i grzywien i skrócenia kar za ogólnie kryminalne przestępstwa, pociągające za sobą osadzenie w więzieniu i fortecy, dozór policyjny, zesłanie i ciężkie roboty.

Co do przestępców politycznych zasługujących na pobłażanie, rozkazano ministrowi spraw wewnętrznych wystąpić z przedstawieniem w najpoddanniejszym raporcie. Sprawy o przestępstwa polityczne, nie ujawnione w ciągu lat piętnastu, uważać za przedawnione. Nadaje się prawo zamieszkiwania wszędzie osobom, cierpiącym karę za udział w powstaniu polskiem z r. 1863, z przywróceniem im praw pochodzenia, ale bez praw do majątku i bez przywrócenia rang, orderów i praw nabytych w służbie.

Agencya Północna.

## Od Redakcyi.

(Zapowiedź na rok 1895).

Rozpoczynamy tedy wydawnictwa naszego rok *trzynasty*. Ponieważ — z wyjątkiem paru życzliwszych — pisma tutejsze, głównie ze względu na tak zwany „antysemityzm“ „Roli“, odmawiają nam zarówno przyjmowania ogłoszeń płatnych, jak i dołączania prospektów, przeto prospektu na rok przyszły 1895 nie wydajemy. Nie wątpimy przecież, że okoliczność ta zniewoli tembardziej wszystkich *przyjaciół* naszego pisma *do tem usilniejszego popierania* go w kołach swoich znajomych. Pewni też poparcia tego, przyrzekamy im wzajemian dalszą służbę wierną, nadmienając, iż „Rola“ od wytkniętego raz programu i kierunku, pomimo wszelkich przeciwności i warunków trudnych, ani na krok nie zboczy. Jak dotąd tak i w przyszłości tylko *zasady i przekonania* redakcyi będą *jedynym* naszym panem i rozkazodawcą, a miłość *prawdy i słuszności* jedyną kierowniczką naszej pracy publicystycznej. Nie zależąc od żadnych koteryj ani od żadnych subwencyonaryuszów, wypowiadać możemy i będziemy opinie nasze z tą samą co dotąd *otwartością*, bez względu czy się to komuś podoba lub przeciwnie. *Polemiki* o fakta natury ogólnej i zasady, unikać również jak dotąd, nie będziemy, rozumiejąc, że milczenie wówczas gdy mówić jak najgłośniejszemu należy, i gdy fałsz, obtudę czy prywatę demaskować potrzeba, byłoby wprost absurdem, — i nietylko absurdem, lecz zdradzaniem tych zasad którym służyć i których bronić *powinnością* naszą jest świętą.

Z *prac obszerniejszych*, jakie w roku przyszłym drukować zamierzamy, wspomnieć nam przedewszystkiem wypada, o nowej, przyrzeczonej nam łaskawie i zapowiedzianej już przez samego autora (Nr 38 „Roli“ z r. b.), pracy czcigodnego *Ks. Karola Niedziatkowskiego* p. t. „*Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej*“. Pióro, głęboka wiedza i niepospolity talent pisarski sz. autora „Krytycyzmu“ zbyt dobrze są znane czytelnikom „Roli“, iżbyśmy dodawać potrzebowali, że nowy utwór ten, jak i wszystkie inne, pisarza przynoszącego istotną chlubę piśmiennictwu naszemu, dozna niezawodnie życzliwego, a nawet gorącego przyjęcia.

Obok tego pomieścimy szereg portretów literackich p. t. „*Nasi znani*“ skreślonych piórem znanego już

również czytelnikom naszym, utalentowanego tutora krytyka B. Głębskiego. Żywy też, jak mniemamy, interes w pośród czytelników naszych obudzi szereg obrazków satyrycznych p. t. „**Obrazki z giełdy**“.

Ponieważ drukującej się obecnie powieści p. t. „**Hrabina**“ nie będziemy w stanie w roczniku bieżącym ukończyć, a nowo-przybywającym abonentom chcemy dać utwór beletrystyczny nowy, przeto niezależnie od powieści wspomnianej, w pierwszym numerze styczniowym r. p. rozpoczniemy druk zapowiedzianej już poprzednio, nader interesującej powieści drugiej p. t. „**Tajemnica bankiera**“ — pióra Ramestana (pseudonim).

Bardzo wiele zależy nam na wczesnem nadysłaniu przedpłaty na rok przyszedły; byłibyśmy więc prawdziwie wdzięczni, gdyby szanowni abonenci nasi, powtarzaną niejednokrotnie podobną prośbę naszą uwzględnić raczyli.

## NIKTÓRE OBJAWY SPOŁECZNE W POGANIZMIE.

(Wyjątek z obszerniejszej całości.)

przez

ks. Karola Niedziałkowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Nie trzeba jednak mniemac, że zabijanie i podrzucanie dzieci było wyłącznie greckim i rzymskim zwyczajem; znajdujemy go we wszystkich prawie krajach; tak w Persyi jeszcze po podboju muzułmańskim; w Arabii, gdzie szczególnie zabijanie dziewcząt było pozwolone; w Egipcie, Fenicyi. Często, chociaż nie w tej mierze co zabijanie dzieci, znajdujemy niemniej okrutny i nieludzki zwyczaj zabijania starców i ułomnych ludzi. Troglodyci dusili starców przywiązując do byczego ogona. U Massagetów, podług Strabona, poczytywano za godną zazdrości śmierć, na starość być posiekany z solonem mięsem i spożytym przez swoich. W Sardynii, synowie niezdolnych do pracy ojców zabijali maczugą. Nawet Germanowie mordowali podeszłych ludzi.

Polem jednakże najwdzięczniejszem do wszelkiego okrucieństwa było niewolnictwo. Na tych nieszczęśliwych można było złość swoją wylewać, bawić się kosztem ich cierpień i życia. Znamy już prawa, a raczej bezprawie, jakiemu ulegali niewolnicy, i łatwo odgadniemy, co się z nimi

dziać musiało, gdy ich panem gniew owaładzał. A gniew pogański nie był wcale podobnym do uniesień, jakie teraz widzujemy. „Była to, powiada Seneka, wściekłość, która sama siebie pożerała, która za narzędzie używała tortury, powrozów, więzień, krzyża, stosu, haków, łańcuchów — kar wszelkiego rodzaju, rozpalonego żelaza, jaskiń dzikimi napełnionych zwierzętami.“ (1). Znany jest i powszechnie cytowany przykład Wediusa Polliona, który kazał wrzucić do sadzawki z murenami niewolnika za to, że mu w czasie uczty stłukł puchar szklany. Nieszczęśliwemu wyprosił życie obecny wtenczas August; jednak kiedy jemu samemu niewolnik zjadł oswojoną kuropatwę, kazał go ukrzyżować na maszcie swego okrętu; — Antoniusz, żeby tłumowi zebrałego ludu dać zajmujące widowisko, kazał na szubienicy zawiesić niewolnika i żywcem go ze skóry obdrzeć. Walerjusz Messala, prokonsul Azji za Augusta, ściął jednego dnia 300 ludzi, a chodząc wśród trupów, rozkoszował się tym widokiem, wykrzykując: *o rem regiam!* (o królewski czynie!). Balbus, kwestor w Hiszpanii, kazał w czasie widowiska wyrzucić na arenę jednego z widzów, dlatego że był brzydki (2) (*quia deformus erat*); Seneka w swym traktacie: „De ira“, powiada z wyrzutem: „Gdy niewolnik kaszle albo kicha w czasie uczty, gdy niedbale opędza muchy, upuści klucz ze stukiem, wpadamy w prawdziwą wściekłość. Oburzamy się gdy niezgrabnie przenosi sprzęty, gdy nie umie zamrozić wody ze śniegiem. Jeżeli odpowie trochę głośniej, jeżeli twarz jego wyraża zły humor, jeżeli mruczy słowa które do nas dochodzą, czyż mamy rację zaraz go ewićzyć bitem i zakuwać w łańcuchy?“ (3) Plutarch kazał raz obnażyć i bić różgami jednego ze swych niewolników. Ten zaczyna mu cytować jego własne dzieło przeciwko gniewowi. Plutarch mu odpowiada uczenie i dowodzi że się wcale nie gniewa, a do bijącego niewolnika powiada: „gdy my z twoim towarzyszem będziemy filozofowali, ty nie przestawaj chłostać“. Juwenalis nie jeden taki przykład podaje; „świadkiem, powiada, ten Butilius, który lubi słuchać głośnych uderzeń i woli muzykę bicza niż śpiew syreny; ten Antyfon, którego dom napełniony przerażeniem; ten Polifen który nigdy nie jest tak szczęśliwym, jak wtenczas gdy niewolnik ukradnie mu dwie serwety, a on może kazać zawołać kata i napiętnować złodzieja rozpalonem żelazem.“ (4)

Kobiety nie były wcale łagodniejsze. I one znęcały się nad podwładnemi sobie niewolnicami. Znany jest powszechnie zwyczaj pań rzymskich karania tych nieszczęśliwych. Obnażoną niewolnicę zawieszano za włosy u sufitu, kat okładał ją różgami lub biczem, a pani kończyła ubierać się. „Kat bije, powiada Juwenalis, a ona tymczasem kładzie bielidła, rozmawia z przyjaciółmi, każe rozwiąć przed sobą szaty złotem tkane; kat chłoszcze ciągle;

(1) De ira III. 4.

(2) Cicero ad familiares X. 32.

(3) De ira II. III.

(4) Juwen. XIV. 14.

## HRABINA.

POWIEŚĆ

przez

Wincentego hr. Łosia

CZĘŚĆ DRUGA.

(Dalszy ciąg.)

Z kolei wywołano i nazwisko moje. Stałem przed sądem i odpowiadałem na pytania, które ze względu na stosunek mój do Edwarda, były drobiazgowo i liczne. W toku badania mnie, adwokat Korybutowiczowej zażądał głosu, w którym dowodził, iż wszystkie moje twierdzenia obaliby zeznania odsuniętego od świadczenia księcia.

Wreszcie zadano mi pytanie, którego obawiałem się najwięcej. Żądano wyjaśnienia co do pożyczki, zaciągniętej u Kohna. Odpowiedziałem, że do pożyczki tej ja sam namówiłem hrabiego i sam ją wyrobiłem.

— W jakim celu czyniłeś to pan? — spytał sędzia.

— Hrabia Korjatyński pozostawał w nędzy, bo z chwilą, gdy stanowczo oświadczył zamiar poślubienia panny Narkiewicz, matka jego zamknęła mu źródła wszelkich dochodów. Sam przychodziłem mu z pomocą, ale twierdzić nie mogłem, iżby hrabia potrzebował tak znacznej sumy na

ówczesne swoje potrzeby, ani też nie mogę zataić, że mnie do kroku tego skłonił głównie książę Korybutowicz. Zapytany czy nie wiem w jaki sposób hrabia użył tych pieniędzy, odpowiedziałem, iż wiem, lecz wyjawić nie mogę, gdyż do tajemnicy jestem zobowiązany. Zaręczyłem wszakże, najuroczyściej, iż użycie tych pieniędzy nie świadczy bynajmniej o marnotrawstwie hrabiego.

Tak się skończyło przesłuchanie świadków. Nastąpiło treściwe, krótkie przemówienie obrońcy i mowa adwokata hrabiny; poczem sąd oddalił się celem wydania wyroku.

Pauza ta jednak trwała krótko. Niebawem wśród grobowej ciszy, wygłosił przewodniczący orzeczenie sądu, Żądania księżnej sąd pozostawił bez uwzględnienia, nakazawszy prokuratorowi zajęcie się bezzwłocznie opieką nad dobrami hrabiego, oraz poszukiwaniem jego osoby.

Gdy przewodniczący mówić skończył, obróciłem się dopiero i ujrzałem omdlewającą Celinę. Korybutowicz uciekał co rychlej. W tej chwili zrobiło się pusto. Leon uciekł kuzynkę. Do mnie zaś zbliżył się obrońca Edwarda i po chwili, skinąwszy na Leona, wziął nas obu na stronę.

— Panowie — zapytał głosem wzruszonym — co myślicie robić?

— Nie teraz... — bąknął Leon.

— Jaktę? — zawołał prawnik, — czy nie domyśliliście się niczego? Czyż nie widzicie, że nie macie chwili cza-

w końcu gdy mu ręce opadają ze zmęczenia: wychodź, woła pani na niewolnicę, której kara skończona.“ (5)

Nieco dalej, ten sam autor opowiada: „Nieszczęsna Psecas, z włosami rozpuszczonemi, obnażonemi plecami, obnażoną piersią, czesze swoją panią. — Czemu ten splot włosów jest nieposłuszny? Bicz karze winę włosów, które nie chcą się ukladać. W czemże tu winna Psecas?“ (6)

Owidiusz opowiada, że kochana przez niego Korynna była łagodniejszą. Często bywał obecnym przy jej toalecie, a nigdy nie widział by drapała ramiona swych służących i topiła igły w ich piersiach; przyznaje jednak, że miała u drzwi swoich odzwiernego na długim łańcuchu i że ten bywał często przed nią stawiony... rozebrany i biczowany.“ (7)

Wiadomo zresztą, że kobiety były największymi zwolenniczkami krwawych rzymskich widowisk. Zdawałoby się że kiedy lud jaki dojdzie do pewnej oglady, do pewnego stopnia cywilizacji, powinnyby zmniejszać się w nim chętki do krwi przelewu i wszelkiego okrucieństwa. Nie brak też dowodzących, że tak jest w istocie. Rzeczywistość wszakże kłam zadaje tej teorii. Ludy niechrześcijańskie dochodziły do wielkiej zewnętrznej oglady, mającej wszelkie pozory łagodności, ale wystarczało najmniejszej okoliczności, by się krwiożerczy tygrys obudził. Za przykład mogą służyć Chiny, tak grzeczne, tak ceremonialne, a tak przerażająco okrutne. Wszak sam widok kary *kangi*, dotąd w powszechnem tam użyciu będącej, może człowieka wrażliwego do paroksyzmu doprowadzić. Bambus uważa się tam za ojcowskie napomnienie, i mandaryn, wzięwszy jednego dnia 80 bambusów w podeszwy, na drugi dzień może ze zwykłą powagą zasiadać w trybunale.

Wszak w Chinach za jakąś zbrodnię rozcinano człowieka piłą wzdłuż ciała; za ojcobójstwo mielono zabójcę między kamieniami młyńskimi; dotąd tam jest kara śmierci przez bezsenność, przez odcinanie po kolei członków ciała, jakich wizerunek kat z worka wyciągnie. Ks. Huc, w swojej podróży po Chinach, w piątym dziesiątku obecnego stulecia, opowiada, że raz napotkał oddział żołnierzy wiozących pojmanych złodziei. Ponieważ nie wystarczyło kajdan dla wszystkich, więc pozostałym żołnierze poprzybijali ćwiekami ręce do wozów i śmiali się do rozpuku, patrząc na ich wykrzywanie się i kurcze. Innym razem tenże podróżny chciał zobaczyć sędziego, słynącego z łagodności i niezmierniej grzeczności. Szukając go, wszedł do sali sądowej, gdzie właśnie odbywało się badanie przestępcy. Wisiał on, przywiązany za ręce i nogi do sufitu, a czterej kaci okładali go bambusami. Badany wił się z bólu i ryczał jak zwierzę; ciało odpadało kawałkami a kałuże krwi stały na podłodze. Sędzia, zoczywszy wchodzących, podszedł na ich spotkanie z najśłodszym uśmiechem, unosząc tylko jedwabną suknię

(5) Juwen VI.

(6) Juwen.

(7) Owid. Amos. VI.

su do stracenia. Książę wyjedzie dziś do Wiednia, by zatrzeć ślady swej zbrodni.

Patrzyliśmy na niego w zdumieniu i trwodze.

— Zbrodni? Jakiej zbrodni? — spytałiśmy razem.

— Przecież to jasne — odparł prawnik. — Hrabia Edward Korjatyński jest niewątpliwie zamknięty w jakimś domu obłąkanych w Wiedniu... Na tę myśl wpadł już prokurator. Ta zbrodnia nie powinna być zatartą. A zatartą będzie, jeśli staniecie w Wiedniu o godzinę później od księcia.

Staliśmy długo milcząc. Przypominałem sobie z szybkością iskry elektrycznej wszystkie zdarzenia ubiegłe.

— Tak, nie mylisz się pan — zawołałem w końcu. — Postanowienie nasze było już powzięte.

### VIII.

Chociaż Korybutowicz prosto z sali sądowej ekspocztą pojechał do Wielkich Grobli, i chociaż nie ulegało wątpliwości, że natychmiast pospieszy do Wiednia, mogliśmy jednak zawsze, nie nagląc zbytnio, o jakie dwa dni czasu przed nim stanąć w stolicy naddunajskiej. Wyprawiwszy natychmiast Celinę, udaliśmy się do Warszawy, aby tam móżdż z powodu tak moich jak i Leona interesów zabrać choćby kilkanaście godzin.

W Warszawie stanęliśmy rano, z postanowieniem opu-

nad krwią rozlaną i okazał się rzeczywiście bardzo grzecznym i uprzejmym.

Tak samo było w Rzymie. Cywilizacja postępowała, miasto się ozdabiało, ogląda towarzyska rozwijała się, a okrucieństwo ze swej strony rozwijało się również w sposób przerażający. I co jest prawdziwie zadziwiającem, to że chociaż zniesiono ofiary składane bogom z ludzi (nieraz w sposób bardzo doraźny, gdyż Tertulian na przykład opowiada, że Tyberyusz kapłanów Saturna, składających mu z dzieci ofiary, kazał ukrzyżować na krzyżach zrobionych z drzew świętych, otaczających ich świątynię; (8) — nie wiadomo, prawdziwie, co bardziej podziwiać: chorobę, czy lekarstwo)—pastwienie się nad nimi w inny sposób nie tylko nie ustało, ale przez cesarów samych było w coraz gorszy sposób praktykowane.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Tworzenie się klas możnych i rzekome niesprawiedliwości

DZIEJOWE

(Ustęp z dzieła: „Kapitał, spekulacja i finanse w XIX-tym wieku“.)

przez *Klaudia Jannet'a*

profesora ekonomii politycznej w uniwersytecie katolickim w Paryżu.

(Dalszy ciąg.)

Co się tyczy własności ruchomej, ta wogóle nie da się ująć w daty statystyczne; można tylko podać niektóre cyfry dające pojęcie przybliżone.

We Francyi na 36,970,681 dusz w r. 1886 wykazano 15,847,725 osób trudniących się pewnym zawodem i utrzymujących 19,172,748 dzieci i krewnych, oraz 1,950,268 służących. Z tych 15,847,725 jednostek, stanowiących ludność czynną jest 8,109,103 patronów, majstrów, kupców, rolników, fabrykantów i t. p.; robotnicy, dyetaryusze, subyekci i t. p. stanowią cyfrę 7,738,622. Pierwsi posiadają prawdopodobnie pewien kapitał, niezależnie od właściwych ruchomości, przeznaczonych na użytek domowy.

Liczba tytułów rent w r. 1886 wynosiła 3,861,280 na 743 miliony renty 3 i 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> procentowej; w dniu 31 Grudnia 1889 wynosiła 4,708,328 na 856 milionów renty. To nie znaczy że jest taka liczba rentierów, gdyż jedna osoba może posiadać kilka tytułów rentowych. P. Leroy-Beaulieu obliczał mniej więcej na milion liczbę posiadaczy renty w r. 1881. Jest ona dzisiaj oczywiście znacznie większa, gdyż w miarę jak zostają umieszczone wielkie pożyczki, renta rozprasza się coraz bardziej. Podczas gdy od r. 1863 do 1881 ogólna cyfra rent zdwoiła się, liczba tytułów zwiększyła się w czwórnasób.

Obligacje wielkich kompanij dróg żelaznych stały się we Francyi ulubioną lokacją drobnych oszczędności, w zna-

(8) Apolog. IX.

szczenia jej wieczornym pociągiem. Rozeszliśmy się umówiwszy, że się zjeździemy o szóstej wieczór w cukierni Loursa, aby sobie zakomunikować, jeźliby co przypadkiem w naszych projektach uległo jakiej zmianie.

O godzinie trzeciej po południu jadłem obiad w hotelu Brühla. Przy stoliku, opodal mojego miejsca, siedziało czterech panów, rozmawiających tak głośno, iż mimowolnie co chwila coś mnie z ich rozmowy dolatywało. Jeden z nich wykrzyknął:

— Kirycki!

Zrazu nie mogłem sobie przypomnieć, z kąd to nazwisko znałem, i dlaczego ono mnie żywo zainteresowało.

— Kirycki, Kirycki, Kirycki! — powtarzali wciąż moi sąsiedzi w rozmowie, której jednak treści uchwycić nie mogłem.

— Kirycki? — szeptałem sam, myśląc. — Dopiero pod koniec obiadu, po niesłychanych wysiłkach mózgu, przypomniałem sobie, gdzie pierwszy raz w życiu to nazwisko słyszałem. Wszakże mi je z niemieckim akcentem wygłosił portyer w hotelu *Impérial*. Wszakże pod tem nazwiskiem znał Korybutowicza. Sądziłem że było to nazwisko fikcyjne, a tu ci nieznajomi o niem głośno mówili. Istniało więc. Jeżeli zaś istniało, to i portyer mógł mieć na myśli nie Korybutowicza, ale prawdziwego Kiryckiego, czyli że wtedy w hotelu *Impérial* nie mieszkał Korybutowicz.

cznej części dzięki sprzedaży urządzanej przez nie w biurach, która oszczędzając daremnych kosztów publikacji, jest dla nich najkorzystniejszą. Umieszczają one w ten sposób w przecięciu 1,500 obligacji dziennie. W jednym r. 1890, sześć wielkich kompanij umieściło 463,484 obligacji, które im przyniosły 198 milionów. Od czasu konwersyj z roku 1883, wypuściły one w tych warunkach około 3,000,000 obligacji, wartających 1,400 milionów franków.

Gdy w Styczniu 1888 r. tytuły na okaziciela obligacji miasta Paryża zostały odnowione, okazało się, że przeszło połowa interesowanych posiadała jedynie bądź to całą jedną obligację, bądź 1 do 6 ówiartek obligacji.

Wreszcie książeczek kasy oszczędności jest obecnie, jak to już zaznaczyliśmy, siedm milionów, a na jedną przypada przeciętnie przeszło 500 franków.

Wogólności stwierdzić można z p. de Foville, że we Francji większa część majątku ruchomego należy do bardzo niezamożnych ludzi.

Bez wątpienia, cyfry te nie są dokładne, gdyż jedna i ta sama osoba posiada częstokroć tytuł rentowy, obligacje i książeczkę kasy oszczędności. Wielu drobnych właścicieli ziemskich posiada dziś po kilka obligacji. Ale trudno zaprzeczyć, że ruch ekonomii ogólnej, a w szczególności kasy oszczędności i obligacje na małe sumy ułatwiły wielce tworzenie się oszczędności i dały początek zarodkom majątków.

Studia statystyczne p. Soetbeera nad ruchem bogactwa publicznego w Prusiech i w Saksonii, od r. 1876 do 1890, ukazują nam objawy podobne, z modyfikacjami wynikającymi z położenia ekonomicznego tych krajów. W Prusiech w tym peryodzie ogół dochodów z 1,857,100,000 marek wzrósł do 9,366,100,000 marek. Wzrost dał się uczuć głównie przy dochodach wyższych od 2,000 marek. Dochody sięgające 2,000 do 6,000 marek wzrosły o 28 na 100 co do liczby, a o 30 na 100 co do cyfry ogólnej; dochody wynoszące 6,001 do 20,000 o 57 na 100 co do liczby, a 66 na 100 co do wartości; dochody od 20,000 do 100,000 marek o 66 na 100 co do liczby i co do wartości; a dochody po nad 100,000 marek zdwoiły się bez mała co do liczby i co do ogólnej wartości. Co się tyczy klasy mającej dochód między 420 a 1650 markami, która z 16,840,444 doszła do 18,565,145 w tym peryodzie czasu, dochód ten zarówno ogólny jak przeciętny podniósł się, chociaż w mniejszym stosunku. Ale co się tyczy klasy mającej dochód mniejszy niż 420 marek, a która z 6,359,856 osób wzrosła do 8,383,359, u tej w przeciętnym na głowę dochodzie ukazał się ubytek. Tłumaczy się to ogromnym wzrostem ludności w Niemczech i faktem zaprowadzenia w r. 1879 systemu ekonomicznego, który mocno obciążył konsumpcję ludową. Rozwój przemysłu fabrycznego, handlu wywozowego oraz giełdy berlińskiej w tym peryodzie tłumaczą tajemnicę pomysłowości klas średnich.

Miałem szaloną ochotę zbliżenia się do niezajomych i poproszenia ich o informację, ale wbrew przyjętym formom towarzyskim nie śmiałem tego uczynić. Opuściłem salę mocno zaintrygowany i znużony podsłuchiowaniem rozmowy, z której dowiedziałem się tylko, że zaszedł jakiś skandal w rodzinie hrabiów Kiryckich.

Wybiegłem na miasto szukać informacji i niespodziewanie spotkałem Światosława, który mnie zagadnął:

— Pan—mówił—co wszystko wiesz, tyłu ludzi znasz, czy słyszałeś co kiedy o hrabiach Kiryckich?

— Nie wiem nic — odparłem zdumiony — ale dlaczego o to mnie pan pytasz?

— Jakiś skandal zaszedł w Wiedniu, w który oni są wmięszani, ci hrabiowie Kiryccy. W „Kuryerze“ stało, w depeszach.

— Co za skandal?

— Nie wiem panie — odparł i zaferowany pobiegł dalej.

Stałem oszołomiony, a po chwili pobiegłem szukać „Kuryera“. W ciągu pół godziny obleciałem ze cztery cukiernie i nareszcie znalazłem ów numer i wyczytałem w depeszach prywatnych dziennika te słowa:

„Cały Wiedeń poruszony tajemniczą sprawą, w której główną rolę odgrywają polacy, hr. Kiryccy. Rzecz cała jednak jeszcze nie wyjaśniona“.

Nie mogąc nigdzie zasięgnąć o tem bliższych wiado-

Lubo w ciągu tych lat ostatnich dobrobyt wzrósł w Prusiech szybciej aniżeli w Królestwie Zjednoczonym, klasy zamożne i bogate są zawsze o wiele bogatsze w Anglii niż w Prusiech. W r. 1889 ogół dochodów przynoszący 3,00 marek wynosił w Anglii 12,903 milionów marek; w Prusiech dochody przynoszące 2,000 marek wynosiły razem zaledwie 3,169 milionów marek. To zestawienie tłumaczy dla czego nie widzimy jeszcze w Niemczech zjawiska tak uderzającego w Anglii, wstrzymania się prawie zupełnego wzrostu wielkich fortun, jednoczesnego z nagłym wzrostem małych majątków. Zdaje się, że aby rzeka bogactwa zwołała swój bieg i rozlała się na szersz, trzeba żeby dosięgła pewnego punktu kulminacyjnego. Wtedy po peryodzie gromadzenia, następuje peryod rozpraszania. Ten peryod nie nadszedł jeszcze dla krajów Niemiec Północnych, których rozwój ekonomiczny nie sięga dalej jak do r. 1871.

Co się tyczy własności ziemskiej, nie mamy dla Prus danych późniejszych od ankiety dokonanej w r. 1878. Z niej pokazuje się, że było w królestwie 1,559,712 własności ziemskich, a mianowicie: 32,488 należących do wielkiej własności, t. j. mających dochód czysty znacznie większy od 1 500 marek i zajmujących 37,9 od sta całego terytorium; 182 610 należących do średniej własności (z dochodem czystym 300 do 1,500 marek) i zajmujących 29,7 od sta terytorium; 266,187 małych własności (z dochodem niższym od 300 marek, stanowiącym eksploatację samoistną), zajmujących 18,9 od sta terytorium; wreszcie 1,078,627 własności cząstkowych, zajmujących 13,5 od sta całego terytorium. W Szlezwig-Holsztynie, w Hanowerze, w Westfalii, mała i średnia własność zajmują razem dwie trzecie części terytorium. W prowincyi nadreńskiej, w Hessen-Nassau własność cząstkowa zajmuje trzecią część. Co się tyczy wielkiej własności, jest ona największą na Pomorzu, na Szlązku, w Prusiech Zachodnich, w W. Księstwie Poznańskim. Zajmuje ona przeszło połowę tych prowincyj; ale tutaj ziemia jest mniej urodzajną, a stan ekonomiczny bardziej zafowany.

Jednocześnie było w Prusiech 3,178,530 domów mieszkalnych, będących własnością prywatną.

Stany Zjednoczone przedstawiają wielkie rozpierzchnięcie się bogactwa. Klasa *farmer'ów*, właścicieli rolników, jest zawsze podstawą społecznego ustroju kraju, lubo wielka własność rozwinęła się od lat dwudziestu, w następstwie warunków, w jakich odbywa się kolonizacja Far-West'u.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mości, pobiegłem do Loursa, gdzie już na mnie czekał Leon, również mocno tą wiadomością zainteresowany. Zajęcie się wzmogło gdy mu powiedziałem, że Korybutowicz w Wiedniu przybierał nazwisko hrabiego Kiryckiego.

Siedzieliśmy w wielkim niepokoju, czekając na wieczorne wydanie dzienników, które rzeczywiście przyniosły nowe szczegóły.

„Głośna sprawa hrabiów Kiryckich—czytaliśmy w depeszach — rozeszła się w tej chwili po Wiedniu, wywołując oburzenie i zaciekawienie. Z jednego z pierwszorzędných zakładów dla obłąkanych, na *Marianitersrasse* zniknął kilka dni temu niejaki hrabia Kirycki. Zarząd fakt ten z niewiadomych przyczyn usiłował zataić. Tymczasem rozeszła się o tem pogłoska i sprowadziła interwencję władz miejscowych. Dotąd wiadomem jest tylko, iż hrabia Kirycki zamknięty w tym domu, w Maju roku bieżącego, nie był chorym, co wywołuje ogólny głos oburzenia. Zakład zamknięto. Co chwila przybywają nowe szczegóły, rzucające ponure światło na instytucję, cieszącą się dotąd zaufaniem. Dyrektor uwięziony. Mówią przytem o szczegółach które jeźli się sprawdzą, uczynią sprawę tę wysoce sensacyjną“.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## NA POSTERUNKU.

Kronikarz w kłopotcie. — Zawiele materiału. — List czytelnika z powodu wzmianki o powieści p. Estei, drukowanej w „Słowie”. — Uderzenie w najczulszą strunę. — List drugi, z powodu powieści p. Hajoty p. t. „Ich syn”. Treść utworu i jego nielogiczności. — Kilka cytat z tegoż utworu. — Czy można w zmysłowości zejść dalej i czy podobna wierzyć iż to wyszło z pod pióra kobiety? — Przeoczenie aż tylu i takich scen! — Czy to możliwe? — Dla spokojn sumienia i ku przestrodze czytelniczek organu zachowawczego.

Nawarzyłem sobie piwa, więc teraz pić je muszę. Wyowiedziałem, w jednym z poprzednich N-rów „Roli” to, co myślę o przeważnej większości dzisiejszych powieści wychodzących z pod piór niewieścich; wskazałem na lubowanie się auterek naszych w tematach lubieżności pełnych; zwróciłem też uwagę na szkodę, jaką tego rodzaju utwory belletrystyczne wyrządzają zasadzie moralności; przytoczyłem nareszcie, jako przykład, parę ustępów z drukującej się podówczas w „Słowie” powieści p. Estei p. t. „Mgławica”, — i oto, w przedmiocie tym mam obecnie aż za wiele materiału. Co z nim zrobić? Czy, nie chcąc warzyć piwa więcej, mam to schować do szufladki lub kosza? Nie mogę, nie wypada! — zwłaszcza że jedna z czytelniczek odwołuje się do najczulszej mej struny: do bezstronności.

... „Jakto, mości Kamienny? — pisze szanowna moja interpelantka — więc dla p. Estei i dla jej „Mgławy” miał pan ostre słowa nagany, a dla dziennika, który utworów tego rodzaju pomieszczać się nie waha, wymówki ni nagany żadnej? Powiadasz, p. Kamienny, iż dość już było polemiki ze „Słowem”; ależ, stosunek wzajemny redakcyi, nas, czytelniczków „Roli”, nie tak znowu żywo obchodzi. Możecie sobie zresztą panowie nie polemizować już o żydów i nie wywoływać nowych o nich zakładów; to jednak co jest złem, robaczywem, niezdrowem, powinno być nazwane takim wyraźnie, po imieniu, zwłaszcza że „Rola” do takiego nazywania rzeczy i faktów już nas przyzwyczaiła. Tymczasem dlaczegożecie to panowie, karcąc słusznie, za jej powieść, p. Esteję, nie powiedzieli co myślicie o drukowaniu w temże samem „Słowie” powieści p. Hajoty (p. t. „Ich syn”) — w porównaniu z którą utwór p. Estei niewinnością (?) jeszcze nazwałoby można? Co, słowem, ma znaczyć ta dyskrecya w piśmie które, w sprawach podstawowych takich jak moralność, względami i względzikami rządzić się nie umie?”

Masz sobie! — pomyślałem — aliści nie dokończyłem jeszcze myśli mojej, gdy wręczono mi list drugi, i jeszcze w tymże samym przedmiocie. Idzie znowu o tę samą powieść obrzydliwą p. Hajoty. Prenumeratorem nasz i zarazem „Słowa” żąda wyraźnie pomieszczenia w „Roli” skargi na uprawianie echt-postępowej pornografii w dzienniku zachowawczym, a ja nie widzę żadnej dobrej racyi do nieuczynienia zadość żądaniu temu.

Oto więc, jak „skarga” ta brzmi:

Pisaliście, Szanowny Redaktorze, o niemoralnych wybrykach i wyskokach pani Estei w powieści, którą świeżo ukończyło „Słowo” w swoim feljetonie.

Ponieważ prenumeratorem „Roli” byłem, jestem i będę („Słowo” z d. 1 Stycznia 1895 r. przestaje prenumerować), przeto nie odmówcie mi miejsca dla kilku uwag o innej powieści, którą niedawno „Słowo” z wielkimi pochwałami drukowało, a mianowicie dla uwag o powieści pani Hajoty, „Ich syn”.

Przedewszystkiem jest to utwór nielogiczny, co się zaraz z przytoczenia treści pokaże. Proszę sobie wyobrazić sytuację taką: Wacław Daleniecki, rodem z Warszawy, przeności się do Ameryki na zawsze, tam bowiem tylko mógł znaleźć dostatniejszy kawałek chleba. Ponieważ atoli żona jego, Klotylda, śmiertelnie boi się morza, przeto on, z wielkiej dla niej miłości (!!!) pozostawia ją w Europie wraz z córką, sam zaś zabrawszy syna wyjeżdża na zawsze za Ocean. Ow Wacław atoli nieszczególnie zna ludzi: opuścił na zawsze żonę i zasypuje ją tylko listami, żywi zaś przekonanie, że Klotylda, która dla miłości męża, a choćby tylko z poczucia obowiązku, nie umiała przemódz wstrętu do choroby morskiej, stale pozostanie mu wierną. W ogóle to forsowne rozłączenie małżonków, jest ogromnie nielogicznym, ale nawet profan taki, jak ja, spostrzedz łatwo może, iż owa nielogiczność była autorce niezbędną jako założenie do dalszych efektów, również nielogicznych.

Klotylda, choć p. Hajota tego wyraźnie nie mówi, musiała się napić wody z krynicy czarodziejskiej, dającej wieczną młodość, bo autorka ustawicznie przez półtora tomu zaznacza, że mimo lat czterdziestu, wyglądała na dwadzieścia. Nic więc dziwnego, że miała mnóstwo wielbicieli, których jednak odpychała, acz po śmierci córki została sa-

mą i lubiła się bawić wesoło bez względu na ciężką pracę męża rozkochanego i przysyłającego stale ciężkie dolary amerykańskie. Aż wreszcie pojawił się niejaki de Soligny-Kierczyński, rodzaj Fausta, rodzaj Mefistofelesa, który z pomocą zmysłowych ponęt uzyskał nad nią taką władzę, że stała się jego posłuszną niewolnicą.

I byłaby ta idylla długo bardzo przetrwała, Klotylda byłaby do ośmdziesiątego roku życia zachowała krasę dwudziestoletniej panny, de Soligny-Kierczyński byłby ją do nieskończoności przyjmował wieczorami w swej pracowni, gdyby nie nowy efekt p. Hajoty.

Syn Klotyldy, Tadeusz, dorosły mężczyzna, powraca do kraju i ku wielkiemu zdziwieniu zastaje w swej mamie, zamiast samotnie żyjącej matrony, rozkoszną damulkę. Po czątkowo, z naiwnością, nieco dziwną jak na amerykańsina, patrzy na postępowanie mamy, wreszcie płoteczki otwierają mu oczy. Po całym szeregu bardzo znow nielogicznych komplikacyj, — w skład których wchodzi pokątny doradca, zapierający się znowu własnej córki i również dla jej szczęścia (autorka ma widocznie upodobanie do takich form miłości), jego córka, dająca się obcałowywać na balu w towarzystwie wykwiłtnem, młodzieńcowi widzianemu raz trzeci czy czwarty w życiu, stara panna, gwałtownie pożądana przez męża, i t. d., — de Soligny-Kierczyński ucieka za granicę, uwożąc atoli, zamiast podstarzałej Klotyldy, mamy dorosłego syna, ognistą starą pannę. Klotylda, rozraniwszy sobie ręce przy dobijaniu się do drzwi pracowni niewiernego kochanka, przechodzi ciężką chorobę, poczem syn, „za pokutę” (?), wyprawia ją, mimo obaw o chorobę morską, do prawowitego męża, a skutkiem czego przychodzi na myśl czytelnikowi jeszcze po raz wtóry, że można było to zrobić przed laty kilkunastu.

Ach, prawda! — w takim razie nie byłoby powieści, „Słowo” zaś, dzięki pióru p. Hajoty, nie mogłoby ucęstwować czytelniczków utworem godnym osławionego „Dekameron” Bocaccia.

Przepraszam z góry, ale chcę aby mnie nikt a nikt nie mógł o przesadę posądzać, i dlatego muszę przytoczyć kilka wyjątków. Przytoczenia tego nikt mi za złe wziąć nie powinien, a tembardziej przyjaciele „Słowa”; jeżeli bowiem aprobowali oni owe bezceństwa na szpaltach tego dziennika, to i powtórzeniu przez „Rolę” przyganić, ze stanowiska moralności, nie mają prawa.

Posłuchajcie zatem!

W salonie siedzi towarzystwo, zajęte rozmową, wówczas de „Soligny-Kierczyński przysunął się nieznacznie z krzesłem i ręka jego, już bez rękawiczki, spoczęła odniechceni na poręczy kanapy, niedaleko alabastrowego karczka Klotyldy, którego czyste linie odsłaniał wycięty w mały ząb ciemno-błękitny aksamit stanika.

„Pani Talska siedziała wciąż obrócona ku drzwiom, za któremi znikła panna Władysława z Tadeuszem, zapominając prawie o swoich gościach.

„Wtedy młoda kobieta przegięła lekko głowę w tył i złociste kędziorki jej wysoko zaczesanych włosów musnęły tę mężką, białą, szatańsko pewną siebie rękę.

„I nagle, jakby za skinieniem różdżki czarodziejskiej, w tym pospolitym saloniku mieszczańskim otoczyła tych dwoje atmosfera upajającej, wyidealizowanej samą swą subtelnością, zmysłowości.

„Fiołkowe oczy Klotyldy pociemniały i przestąpiły się mgłą, a kąciki jej ust wilgotnych uniosły się leciuchno w górę i drżały, zda się, chwytając niewidzialne, krążące nad niemi pocałunki.

„Twarz Marceliego płonęła. Młodość i życie grały w niej, jak wzbudzony nagle i zrywający się z łańcucha brytan. Usta jego dotykały prawie pachnących włosów Klotyldy, a gorący ich oddech przenikał ją, jak namiętna pieszczota.”

Nie koniec atoli na tem.

Pani Hajota z lubością i rozmiłowaniem opisuje, jak „głos (Klotyldy podczas tych chwil) rwał się trochę; oddychała szybko, jakby po kilku turach zawrotnego walca.”

„Żadny walc! Marceli dalej, podczas tej sceny, „kładzie zlekka dłoń na jej rączce” i namawia ją — w obecności jej syna — by tak, jak zawsze, przyszła do niego o piątej po południu. Namawia ją „namiętym szeptem, który miał miękkość stłumionej, dalekiej muzyki.” Klotylda zgadza się, „znarkotyzowana jego spojrzeniem, bezsilna.”

Pani Hajota nie oszczędziła nam i owego spotkania w pracowni; przyczem nie trzeba zapominać, iż bohaterką jest kobieta czterdziestokilkolletnia, mężatka, matka dorosłego syna, który tego samego dnia rano

był u urodziciela, żądając zerwania romansu z matką. Tymczasem ta matka, w kilka godzin później, urodzicielowi „opłata szyje ramionami, tuląc się do niego rozpacznie“. A potem, „w pomroce, usta jej gorejące szukały ust jego, przylgnęły do nich spragnione. Czar pocałunku, w który Klotylda wlała w tej chwili całą rozkosz i całą boleść swej rozdwojonej duszy, spłynął mu w pierś i tchnął ożywczo na zastygające tam płomienie. Przygarznął ją znów do siebie i...“ ale powstrzymajmy się lepiej od cytaty dalszej...

„Pracownię zalegała ciemność prawie zupełna.

„Tylko z dołu, od latarni przejeżdżających pod oknami dorożek, wpadały szerokie, blade łuny światła i drgającym, cichym lotem mknęły po suficie i górnej części ścian, zapalając migotliwe iskry na kantach ram, na rękojeściach sztyletów, na polerunkach starych zbroi, wyprowadzając z cieniów zaróżowioną jakby ich odbłaskiem białosną posągów i muskając zlekką przytulone do siebie twarze kochanków, nikły, a wszystko zanurzało się w głębszą jeszcze, bardziej tajemniczą i miłosną pomrokę, i znów wybliskiwało z niej po chwili.

„Wreszcie Klotylda, z przeciągłym westchnieniem, dzwignęła się, odsuwając delikatnie opasujące ją ramiona Marcelego:

— Trzeba mi już iść—szepnęła jakby nawpół senna.“

Teraz znów inna sytuacja.

Syn, ranny bardzo ciężko w pojedynku o honor matki, leży w jednym pokoju, w drugim matka rozmawia z kochankiem, „całym ciężarem swej siedzącej postaci wieszając się na jego rękę“.

Wtedy „Marcelem zakręciło się w głowie. Przez chwilę pasował się z sobą; zabiegłe krwią usta drgnęły mu kilkakrotnie — i nagle, jak rzucający się z góry jastrząb, upadły na roztwarte wargi Klotyldy, naciskiem swoim przechylając w tył jej głowę na poduszki otomany.

„Ona wydała lekki okrzyk, odpychając w pierwszym poruszeniu opłatując ją z brutalną siłą ramiona, lecz wnet, złamana całym tym dniem okropnym, owdziałą jego szalem, przymknęła oczy i z rodzajem spazmatycznego łkania, które było zarazem jakby okrzykiem tryumfu, zarzuciła mu ręce na szyję...“

Powstrzymuję się znów od cytaty kilku tylko słów dalszych, a jeżeli wam jeszcze mało (!?), kochany redaktorze, tego lubowania się p. Hajoty w zmysłowej zgniliznie, mogę przytoczyć urywek rozmowy panny z młodym człowiekiem podczas kolacji balowej.

Inna znów postać p. Hajoty, panna Władysława, na zapytanie Soligny'ego, czem dla niej on był, tak się zachowuje:

„Ogień rozbudzonej fantazy gorzał w jego (Soligny'ego) wielkich oczach; gorącym oddechem muskał jej (Władysławy) obnażone ramiona. Panna Władysława doznała jakby zawrotu głowy. Od zbyt dawna wizye jednej bodaj miłosnej ekstazy w objęciu tego człowieka rozpały jej nieokielznaną wyobraźnię.“ To też „przymknęła oczy, delikatne jej nozdrza kurczowo chwytały powietrze.

— Byłeś pan i jesteś dla mnie...wszystkiem!—wymówiła przez zaciśnięte zęby.“

De Soligny pyta cynicznie:

— A gdybym zażądał dowodu?

— Miałbyś go pan—odrzekła z błędnym prawie spojrzeniem.

„Porwała szklankę i wysączyła ją do dna.“

To, co przytoczyłem, zdaje się wystarczyć, by dowieść, jakim rozsądnikiem zepsucia i zgnilizny jest „Ich syn“. Pomijam nadto rozbiór postaci tam występujących, postaci, które, z wyjątkiem kilku należą do świata szubrawców.

Pojmuję, i Wy zapewne, Szanowny Redaktorze, rozumiecie, że ludzie mogą się kochać bardzo; ale jakim sposobem sceny tak wyrafinowane zmysłowe, takie plastyczne, takie już wcale nie dwuznaczne, mogły wyjść z pod pióra kobiecego; jak dalej powieść, zawierającą te i tym podobne epizody, mogło drukować chrześcijańsko-zachowawcze „Słowo“, to już chyba pozostanie zagadką. Boć niedopatrzaniem, przeoczeniem, drukowania całego szeregu scen takich wytłumaczyć nie można, a również nie chciałbym sobie tego wyjaśniać brakiem poprostu poczucia moralnego u wszystkich wdzirejów redakcyi „Słowa“.

Przyjm, Szanowny Redaktorze, wyrazy głębokiego szacunku i poddaj moje uwagi pod sąd bezstronnej publiczności.

Prenumerator.

I owszem: czynię tak, jak szanowny korespondent i prenumerator nasz żąda, choćby „Rola“ miała być za to nanowo kamienowaną. Czynię zaś tak najpierw dla spokoju

własnego sumienia, a powtóre ku przestrodze tych ojców rodzin, co przyjmując gościnnie pod dachem swoim „Słowo“—i zagłębiając się w polityce wielkiej szanownego tego organu, nie czytują zazwyczaj powieściowego jego odcinka. Tymczasem, jak widzimy, należałoby im czynić wprost przeciwnie: przedewszystkiem czytać odcinek i odcinać zaraz, a chować go starannie przed okiem dorastających synów, dorosłych cór, a nawet i małżonek swoich. Zawszeć to będzie bezpieczniej.

Kamienny.

## Z CAŁEGO ŚWIATA.

Hiszpania wstępuje w szranki emancypacyjne. — Młodziki torreadorki. Na schyłku wieku. — *Lux a non lucendo*, czyli student ministrem. — Ekscentryczność angielska. — Kanarki gadające, czyli *cui bono?* — Zegar gadający. — Przed wiekiem a teraz. — W kwestyi szatańskiej. — Kronikarz-sfinks, czyli gdzie się podziewają szpilki? — Próbką cywilizacyi chińskiej. Zdobyte przez Japonezyków portu Artur — Dzielny opór Chińczyków. — Czego im brakowało. — Doniosłość zwycięstwa japońskiego. — Trofea japońskie — Gwiazda Wekerlego błędnie. — Perspektywa przesilenia ministeryalnego. — Przypuszczalni kandydaci na prezesa gabinetu.

Wszak zgodzicie się chyba piękna Czytelniczko, i ty zacny Czytelniku na to, że daleko lepiej jest obiecywać mało a robić dużo, aniżeli przeciwnie?... Otóż tak spisuje się obecnie Hiszpania. Hiszpanki nie odznaczały się dotąd zupełnie na polu emancypacyjnego postępu; zdawało się, że kobieta hiszpańska śpi dotąd w najlepsze w powijkach niemowlęctwa, w jakie ją okrucieństwo i tyrania mężczyzny skrępowały, — aż tu ni ztąd ni zowąd, wyskakuje nagle promienna, tryumfująca, z chorągwią czerwoną w jednej, ze szpadą zakrwawioną w drugiej ręce. Ale proszę nie przerażać się zbyt! To nie ludzka krew farbuje ostrze tej błyszczącej stali, — to... bycza! To nie morderczyni stoi przed nami, to... torreadorka!...

Tak, panie dobrodzieju! W Hiszpanii powstała szkoła torreaderek, w której kształcą się dziewczęta, począwszy od lat dziesięciu. Można sobie wystawić, co to z nich będzie, gdy dojdą lat 18 lub 20... naturalnie, jeżeli byki hiszpańskie będą miały tyle galanteryi, że rogom swoim nie pozwolą zabrać zbyt blizkiej znajomości z pięknymi przeciwniczkami.

Koniec końcem, dzięki Hiszpankom, ten schyłek naszego wieku, ten osławiony *fin de siècle*, obok doktora płci żeńskiej, obok adwokata w spódnicy, będzie mógł z usprawiedliwioną dumą postawić kobietę—torreadorkę! Niech żyją Hiszpanki!

Jeżeli w Hiszpanii kobiety wcześniej zaprawiają się w rzemiośle torreadorskiem, to w Ameryce południowej stosunkowo jeszcze wcześniej mężczyźni dojrzejają do rzemiosła — politycznego. W rzeczypospolitej Urugwaju ministrem oświecenia zamianowany został Jan Castro, student, który jeszcze nie pozdawał egzaminów. Jestto nowa zupełnie próba zastosowania zasady: *lux a non lucendo*; oświata narodowa ma kierować młodzieńcem, który jeszcze nie złożył dowodów, o ile sam jest oświecony. Nominacja ta nieszczególnie rzuciła światło na ogólny poziom wykształcenia Urugwajczyków. Cóżto musi być za społeczeństwo, jeżeli między swoim pokoleniem dojrzałym, nie znalazło ani jednego człowieka, zdolnego zająć jeden z najważniejszych w gabinecie posterunków, ale widziało się zmuszonym osadzić na nim—młodzieniaszka!

Nie jestem zwolennikiem ekscentryczności, ale od takiego ministra-mleczaka wolę już ekscentrycznego lordzika angielskiego, który w tych dniach, przebrany za kolportera, roznosił i sprzedawał gazety po ulicach Londynu. Ten przynajmniej częstował ludzi cudzą mądrością czy głupotą, a nadomiar, wygrany w ten sposób zakład, 100 funtów szterlingów, ofiarował na cele dobroczynne. Nietylko więc nie zaszkodził w niczem, ale owszem przyniósł pożytek swemu społeczeństwu.

Komu i jaki pożytek przynoszą ci, co uczą mówić... kanarki, tego doprawdy nie wiem, a jednak są tacy. Jestto zapewne sztuka w swoim rodzaju, zmusić biednego małego ptaszynę, do wydawania dźwięków podobnych do mowy ludzkiej, ale czyż to nie możnaby tego zapasu cierpliwości, wytrwałości, sprytu, jakich ta sztuka wymaga, użyć na co lepszego?

Nie wiem ostatecznie, kto większej sztuki dokazał, czy ten co pierwszy kanarka, czy ten co pierwszy zegar mówić nauczył?... Ano tak, w Paryżu jest obecnie w Luwrze wystawiony zegar, który nie bije godzin i kwadransów, ale je głosem ludzkim (!) wypowiada. Tłumy ludzi gapią się przed tem widowiskiem, a zaprawdę, po wynalezieniu fonografu, nie mają się czemu tak bardzo dziwować: jestto tylko dowcipne zastosowanie tego przyrządu, wpra-

## JUDAICA.

## KOBIETA W JUDAIZMIE. (1)

Urywek ze studyów nad Talmudem.

wionego w ruch odpowiednią mechaniką zegarową. W każdym razie, pomysł ten jest niezmiernie przekonującym, dotykającym dowodem postępu ogólnego wykształcenia. Gdyby twórca tego zegaru, p. Siwan z Genewy, wystawił był coś podobnego na widok publiczny jeszcze przed wiekiem, byłby, jak dwa a dwa cztery, został obwołany czarnoksiężnikiem mającym stosunki z szatanem; tymczasem dzisiaj nikomu, nawet z najniższych warstw gapiącej się czerni, nie przyszłoby na myśl podobne podejrzenie. Dzisiaj bodaj czy nie za mało wierzymy w figle i podstępny szatana i zbyt często pozwalamy mu się brać, niby stare wróble na plewy. Mógłbyśmy na to coniemiarą przytoczyć przykłady, ale zostawiam to na kiedyś indziej; może się tego kto inny za mnie podejmie.

Tymczasem zamieniam się w sfinksa i zadaję zagadkę: Gdzie się podziewają stare szpilki, których, według dokładnych obliczeń, sama Europa zużywa, w ciągu 10 lat, 304 miliardy? Toćby cała powierzchnia ziemi powinna się już pokryć warstwą metalową, — a tu nigdzie ani śladu. Przecież nikt prawie nie dorachowuje się szpilek, które miał wczoraj; nowe produkują się ciągle, w Europie przybywa ich 84,000,000 dziennie. Co się z nimi robi? w co się obracają? Ja nie wiem, doprawdy, a choćbym i wiedział, tobym nie powiedział, żeby raz dać pole do szperania i domysłów. Gimnastyka umysłowa, to rzecz arcy zbawienna!...

Chińczykom niewiele pomogło okrucieństwo, z jakim obchodzą się ze swoimi oficerami, zbiegłymi z pola bitwy a zwłaszcza posądzonymi o zdradę. Generałów i oficerów niższych stopni co niemiara naścinano w Pekinie za tchórzostwo, a wszelkie pojęcie przechodzą męczarnie, jakie zadawano oficerowi, który miał wydać Japończykom plany wojskowe chińskie. Nie wiadomo o ile i w jaki sposób dowiedziano nieszczęśliwemu zdrady, ale wnosząc z niedołęznego prowadzenia całej wojny, trudno przypuścić, żeby wodzowie chińscy mieli jakiegokolwiek plany, na których kupno mógłby się połakomić nieprzyjaciel. To jednak nie przeszkadzało szczytującym się odwieczną cywilizacją władzom chińskim iście po barbarzyńsku pastwić się nad obwinionym. Opis tych męczarni, podaje Niemiec nazwiskiem Vogt, który był ich świadkiem. Szczegółowo powtarzać tego opisu nie będę; nie chcę drażnić uczuć i nerwów naszych Czytelników, a zwłaszcza delikatnych i litościwych pięknych Czytelniczek; powiem tylko krótko, że było tam i wyrwanie języka, i wybijanie zębów, i wyszarpywanie nosa, i palenie rąk i nóg oblanych smołą, wreszcie oblewanie olejem wrzącym, i t. p. Ładna mi cywilizacja!

Nie pomogła ona też Chińczykom w wojnie z Japończykami, cokolwiek inaczej pojmującymi cywilizację. Wodzowie japońscy nieraz w ciągu wojny, wydawali odezwy do swoich żołnierzy, zalecające im z wziętymi do niewoli Chińczykami obchodzić się jak z braćmi, mimo tego, że każdego Japończyka, który się dostał przypadkiem w ręce Chińczyków, czekał los mało co lepszy od losu owego umęczonego za rzekomą zdradę oficera.

Świetną wogóle kampanię japońską uwieńczyło w dniu 21 b. m. zdobycie portu Artur, jednego z najbardziej wawrotnych miast chińskich, mieszczącego w sobie ogromne magazyny i najważniejsze warsztaty wojenne. Przyszedł trzeba, że tutaj Chińczycy bili się lepiej niż gdziekolwiek. Japończycy przez dwa dni musieli kilkanaście razy atak ponawiać. Już część fortów była w rękach Japończyków, a jeszcze reszta broniła się z zawziętością; niektóre forty poddały się dopiero zrana d. 22. Japończycy przyznają się do 200 poległych; Chińczyków miało zginąć bez porównania więcej. Gdyby chińczycy byli mieli lepszych dowódców, kto wie jakby była wypadła bitwa pod szczytami Arturu.

Koniec końcem Japończycy zdobyli 80 dział, mnóstwo amunicji i rozmaitych zapasów wojennych, a zająwszy port Artur, stali się panami zarówno morskiej jak lądowej drogi do Pekinu. Jeżeli nie zajmą stolicy chińskiej, to im w tem przeszkadzają mrozy i zawieje, ale nie Chińczycy. W każdym razie zwycięztwo to ułatwi układy pokojowe, czyniąc miększymi gruntownie upokorzonych chińczyków.

Na Węgrzech zaczyna błędnie tryumfalna gwiazda bezwyznaniowego gabinetu. Kościelno-polityczne ustawy p. Wekerlego nie mogą się doczekać sankcji monarszej. P. Wekerle pojechał w tym interesie do Wiednia, ale tymczasem na Węgrzech kursują już listy członków przysuszczonego nowego ministerium. Jako kandydatów na prezesa gabinetu podaje opinia publiczna hr. Khuen-Hederwary'ego albo wspólnego ministra finansów, Kallay'a. Ciekawa rzecz, co wskóra p. Wekerle w Wiedniu, gdzie z różnych powodów nie wrócono mu dobrego przyjęcia.

E. Jerzyna.

...O stworzeniu kobiety rabini nie jednakowo nauczają. Jedni dowodzą że Pan Bóg pierwszego człowieka stworzył z dwiema twarzami: jedną z przodu, drugą ze strony odwrotnej. Później rozdzielił go na dwie połowy i z jednej z nich stworzył Ewę. Drudzy zaś nauczają, tak jak w Piśmie Św., że Ewa stworzoną została z żebra Adamowego, przywodząc zarazem przyczynę, dlaczego mianowicie z żebra ją stworzył Pan Bóg, nie zaś z innej części ciała.

„Rozmyślał Pan Bóg, powiada R. Lewi, z kąd stworzyć niewiastę. Nie stworzę jej, mówił sam do siebie, z głowy, aby nie była wyniosłą; ani z oczu, aby wszędzie nie zaglądała; ani z uszu, aby wszystkiemu się nie przysłuchiwała; ani z ust, aby nie była gadatliwą; ani z serca, aby nie była zazdrosną; ani z ręki, aby nie była złodziejką; ani z nogi, aby się nie włóczyła wszędzie; — ale stworzę ją z miejsca najbardziej skrytego w człowieku, które nawet wtedy bywa przykryte, kiedy człowiek cały jest obnażony.“ Dlatego też przy stworzeniu każdego członka niewiasty powtarzał Pan Bóg: „Bądź skromną, niewiasto; bądź skromną, niewiasto“.

Wedle innych, Ewa bynajmniej nie była pierwszą niewiastą. Już przed nią stworzona była inna, jak to wyraźnie widać z Pisma Św.; naprzód bowiem powiedziano jest: „Mężczyznę i niewiastę stworzył je“ (Gen. I, 27); a później dopiero (Gen. III, 21), mówi się o stworzeniu Ewy.

Pierwszą ową niewiastą miała być Lilith, stworzona tak jak i Adam z ziemi. Z tego powodu, jak powiadają, powstała sprzeczka między nimi. Rozpoczęła Lilith. „Ja nie chcę być tobie podległą“, rzekła do Adama, dopominającego się o swe prawa. „Ani ja nie będę pod tobą, odrzekł Adam, lecz nad tobą: nad tobą będę panował; ty powinnaś być podległą“. Na to Lilith: „Obojeśmy równi, obojeśmy z ziemi stworzeni“.

Gdy takie sprzeczki powtarzały się ciągle, Lilith, nie przewidując nic dobrego ze wspólnego pożycia z Adamem, wymówiła Najwyższe Imię Boże IHVH (którego żydzi nie wymawiają) i uniosła się w powietrze.

„Panie wszech rzeczy, rzekł osierocony Adam, żona, którąś mi dał, uciekła odemnie“.

Wtedy Pan Bóg posłał w pogoń za Lilith trzech aniołów: Senoi, Sansenoi i Samangeloph, mówiąc do nich: „Jeżeli zgodzi się powrócić, dobrze; jeżeli zaś nie, to za karę codziennie po 100 z jej dzieci umierać będzie“.

Dopędzili ją nad morzem Czerwonem, nad tem samym miejscem, gdzie później utopieni zostali Egipcjanie. Wielce ono było wzburzone wtenczas. Kiedy jednak objawili Lilicie wolę Bożą, wręcz odpowiedziała, że głosu Bożego nie usłucha, ani do męża nie wróci. „Jeżeli z nami nie wrócisz, zagrozili aniołowie, to my ciebie w morzu utopimy“. Zlekła się Lilith i zaczęła błagać, aby ją puścili na wolność. „Ja na to stworzona jestem, tłumaczyła, abym zabijała nowonarodzone dzieci płci męskiej w ciągu pierwszych dni 8, żeńskiej zaś — w ciągu dni 20“. Nie zważając jednak na to, aniołowie gwałtem ją porwali i wrócili Adamowi. Ona zaś w gniewie zaprzysięgła zemstę niemożliwą.

Z tego powodu i dotąd żydzi zawieszają na szyi swych dzieci kawałki pargaminu z wypisanymi imionami trzech powyżej wymienionych aniołów, w celu ochronienia ich od złej Lilith. Ztąd też i w pokoju położnicy wypisują się na ścianach i drzwiach słowa hebrajskie: *adam chawach chutz lilith*, t. j.: Adam, Ewa, precz Lilith.

Lilith, oddzielona od Adama, stała się rodzicielką dyabłów. Rabini dowodzą, że ona dotąd sieje niezgody i waśnie, obwinia ludzi z wielkim wrzaskiem i t. p. Przystaje ona ciągle w towarzystwie 480 duchów przeklętych i krzyczy nieustannie.

Jeszcze o dwóch rodzicielkach szatanów wspomina Talmud, z których jedna wychodzi nocami z Czwartku na Piątek i z Soboty na Niedzielę z 180,000 czartów wielce szkodliwych; druga zaś tańczy bezustannie, a za nią się ciąga nieodstępnie 479 złych duchów.

Ewa także, wedle nauczania Talmudu, nie przyniosła pożądanego szczęścia Adamowi; ona mu była źródłem daleko większych nieszczęść. Naprzód zjawiała się ona na

1) Rzecz tę, korzystając z łaskawego upoważnienia sz. autora, wyjmujemy z książki zbiorowej p. t. „Charitas“, wydanej temi czasy w Petersburgu, na rzecz Towarzystwa Dobroczynności, przy tamtejszym kościele katolickim S-toj Katarzyny.

świecie w towarzystwie szatana. Rabini nauczają, że dopóki nie było kobiety, dopóty nie było na świecie i dyabła. Niezbity tego dowód kabaliści znajdują w Piśmie Św. w księdze Rodzaju III, 21, gdzie Mojżesz, mówiąc o stworzeniu niewiasty, po raz pierwszy użył litery *sin* (w słowie *basar*), przez którą pisze się *Satan*. Z szatanem potem wdała się w rozmowę, i... koniec wiadomy. Widząc się oszukaną przez węża, chciała mieć koniecznie za towarzysza w nieszczęściu i męża. „Wzięła, tedy, z drzewa i dała Adamowi“. Ale jak dała? Gałęzią oderwaną z drzewa dała, t. j. bijąc zmusiła go do zjedzenia owocu! „Majjn Wwajjb hot mir' gegeben fun den Holc, — objaśnia komentarz na Gen. III, 12 — Zi' hot mi'kh e'rszt geszlogen mit den Holc, wwajjl 'ikh nit hob gewölt essen, biz 'ikh hob gemuzt folgen, un hob gegessen“.

Nietylko Adamowi, lecz i wszystkim zwierzętom, wedle nauki rabinów, dała Ewa z owocu zakazanego. Jeden tylko mądry ptak się znalazł, Feniks, który nie skosztował z tego owocu i dlatego on nigdy nie ginie.

Taką więc, wedle Talmudu, pomocą okazała się pierwsza kobieta pierwszemu człowiekowi, który jej z takim upragnieniem wyglądał. Sam nawet Pan Bóg w późniejszym czasie pożałował, że stworzył niewiastę. „Nie stworzyłem jej, tak miał się uskarżać, z głowy, a jednak jest wyniosła: „chodzą wyciągnąwszy szyje“ (Iz. III, 16); nie z oczu, a jednak „pomrugując oczyma chodzą“ (tamże); nie z uszu, a jednak „Sara słuchała za drzwiami namiotu swego“ (Gen. III, 10); nie z serca, a jednak „Rachel zajrzała siostrze swojej“ (Gen XXX, 1); nie z ręki, a jednak „Rachel ukradła bałwany ojca swego“ (Gen. XXXI, 19); nie z nogi, a jednak „wyszła Dina“ (Gen. XXXIV, 1); nie z ust, a jednak „mówiła Marya“ (Num. XII, 1).

Jeżeli taką — jak naucza Talmud — jest kobieta w ustach samego Boga, to nie dziwnego, że i epitety, jakich używają, mówiąc o niej rabini, nie są zbyt pochlebne. Wedle ich nauki kobiety na ogół są to istoty ciekawe, leniwe, zazdrośne, niewdzięczne jak ziemia i dusza, niezdolne do chowania sekretu jak dzieci i waryaci; pijaczki, szwarliwe plotkarki, dziewięć razy gadatliwsze od mężczyzn, daleko bardziej od nich zawzięte i uparte. „Dlaczego łatwiej można przekonać i przebłagać mężczyznę niż niewiastę“, pyta Talmud i tuż odpowiada: „dlatego, że mężczyzna (Adam) stworzony jest z ziemi, która mięknie choćby od jednej kropli wody; Ewa zaś stworzona z kości, która, choć często i długo trzymana w wodzie, nie mięknie“.

Dalej uważają pięć piękną za niezdolną świadczyć w sądzie, a to dlatego, że „Sara skłamała“ (Gen. XVIII, 15). Sara bowiem miała być tak piękną, jakiej świat nigdy nie widział i nie ujrzy.

I o mądrości kobiet rabini niezbyt pochlebne mają wyobrażenie. Talmud krótko powiada, że „rozum u kobiet niewielki“.

Ks. I. B. Pranajtis.

(Dokończenie nastąpi.)

## KRONIKA BIEŻĄCA Krajowa i zagraniczna.

**Jubileusz kapłański.** W Michałowicach, w dekanacie Grójckim w d. 15 Listopada, odbywała się piękna uroczystość 50-cio letniego jubileuszu kapłańskiego miejscowego proboszcza ks. Szymona Domańskiego.

**Przykry zawód** spotkał i różnych „hurtowników“ żydowskich „robiących w okowicie“ i różnych pureców, rozumie się także starozakonnych, popierających w świątkach swoich zwanych „gazetami“ (!) interesa tychże „hurtowników“. Pomimo bowiem wszelkich ich przepowiedni iż „Warszawskie Towarzystwo oczyszczenia i sprzedaży spirytusu“ utrzyma się nie zdoła, — przedsiębiorstwo to nietylko że się utrzymuje, ale raczej wstąpiło w fazę stałego, wyraźnego rozwoju. Fakt ten potwierdzić może choćby tych parę cyfr zaczerpniętych ze sprawozdania odczytanego i przyjętego przez ogólne zebranie akcyonaryuszów Towarzystwa na posiedzeniu odbytem w d. 24 z. m. Majątek Towarzystwa wynosi obecnie 327,504 rs. 91 kop., nietylko więc pokrywa w zupełności kapitał akcyjny (w sumie 300,000 rs.) ale wykazuje nadto dość poważną przewyżkę. Cyfra gotowizny, stanowiącej kapitał obrotowy, wzrosła w porównaniu z rokiem zeszłym o 35,093 rs. i wynosi 102,542 rs. 25 kop. Wpływ ze sprzedaży produktów wynosi w roku bieżącym 1,212,838 rs. 56 kop. t. j. w porównaniu z rokiem zeszłym więcej o 179,430 rs.

Dział rektyfikacyjny przyniósł w okresie sprawozdawczym dochodu rs. 30,715; dział zaś wywozowy rs. 48.612. Czysty zysk z obu działów uczynił rs. 27,504. Ostatecznym też re-

zultatem takiego stanu rzeczy jest fakt, że zarząd Towarzystwa mógł nietylko odpisać resztę strat z lat poprzednich i rozpocząć na nowo tworzenie kapitału zasobowego, ale nadto mógł dać akcyonaryuszom dywidendę w stosunku 5% od kapitału zakładowego, czyli po 37½ rs. od akcyi 750 rublowej.

Dać należy, iż o solidności Towarzystwa i o zaufaniu jakie sobie pozyskać zdołało, świadczy i ta, między innymi, okoliczność, że wobec zapowiedzianego zaprowadzenia u nas monopolu okowicianego z dniem 1-szym Stycznia 1897 roku, — Towarzystwo otrzymało ze strony władz akcyzy zapytanie, czyby nie podjęło się wtedy oczyszczenia spirytusu, dla zarządu monopolowego. Naturalnie, zgromadzenie akcyonaryuszów, na przedstawiony mu w sprawie tej wniosek, udzieliło zarządowi, do dalszego jej traktowania stosowne upoważnienie. Również zaaprobowało zgromadzenie wniosek zarządu, dotyczący utworzenia Kasy pomocy dla urzędników Towarzystwa.

Tak więc sprawy przedsiębiorstwa mającego głównie na celu wydobycie jednej z ważniejszych gałęzi naszego handlu z monopolu izraelskiego w jakim długo przebywał, mimo wszelkich podkopów ze strony... interesowanych, stoją wcale niezłe; a co na to różni purece starozakonni i różne — Maliniaki?

**Z Towarzystwa Dobroczynności.** Jak wiadomo, niezależnie od odbywanych w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności posiedzeń t. zw. „wydziałowych“, odbywają się zgromadzenia centralne ogółu członków tegoż Towarzystwa, a zgromadzenie takie odbyło się w Sobotę ubiegłą, to jest w dniu 24 z. m. Jakkolwiek zaś dzienniki nasze, jedne przez niedbalstwo, drugie przez... przywagę, o posiedzeniu tem i o przedmiotach na niem rozbieganych, albo wspomniały nadzwyczaj lakonicznie, albo też nie wspomniały zupełnie, to jednak okoliczność ta dowodzi właśnie, iż zaszyły tu fakta o których mówić i które, ze względu na dobro instytucji, podnieść należało. Pozostawiając sobie omówienie niektórych kwestyj ważniejszych, jakie były na porządku dziennym zebrania, na później, — chcemy obecnie coś niecoś powiedzieć jedynie o wyborach. Niezależne (!) kuryerki nasze w sprawozdaniach swoich ograniczyły się do takiej tylko wzmianki: „Na prezesa Towarzystwa wybranym został prezes dotychczasowy, książę Lubomirski, na wice-prezesa książę Michał Radziwiłł“. Tymczasem wyborom tym towarzyszyły okoliczności znamienne a dla instytucji ważne, i jako takie, godne, mówimy, zaznaczenia. Pewna, dość znaczna liczba członków, interesujących się żywiej sprawami Towarzystwa, widząc coraz jaśniej iż sprawy te nie idą tak, jakby iść mogły i powinny, i widząc główną tego przyczynę z jednej strony w braku ducha energii, inicjatywy i sprężystości w dzisiejszym głównym kierowniku instytucji, z drugiej, w jego absolutnem w wielu razach postępowaniu i odstręczeniu od Towarzystwa wielu ludzi chętnych, powzięła zamiar przy wyborach obecnych postarać się o zwolnienie od dalszego przewodniczenia Towarzystwu, spracowanego prezesa dotychczasowego, a powołanie na jego miejsce siły nowej i na stanowisko to zupełnie odpowiedniej. Tymczasem klika (bo i gdzieżby kliki u nas nie było!) złożona z popleczników prezesa dawnego, ujrawszy co się święci, wzięła się na... niepiękny co prawda sposób, i agitując upewniała zebranych, jako prezes tenże, sam ma zamiar stanowczy i nieodwołalny rzec się dalszego przewodnictwa, że więc tembardziej nie należy czynić mu despektu, ale owszem, i dla formy i dla przyzwoitości, wybrać. Wielu ze zgromadzonych wyborców zapewnieniom tym uwierzyło — i temu też głównie może przypisać należy, że gdy książę Lubomirski, na 136 głosujących, pozyskał głosów 83, — kontr-kandydat, książę Michał Radziwiłł otrzymał ich 38. A ponieważ książę L... wbrew zapewnieniom niektórych agitatorów i wbrew niejednokrotnym swym groźbom, nietylko dalszego mandatu się nie rzekł, lecz owszem przyjął go chętnie i „z podziękowaniem“, więc naturalnie wszystko zostało — po dawnemu. Po dawnemu, mówimy, chociaż niezupełnie. Najpierw bowiem nowem jest to, że gdy od lat wielu dotychczasowy prezes Towarzystwa wybieranym był zwykle „przez aklamacyę“ i zwykle „jednomyślnie“, tym razem w owej połowie prawie głosów jakie padły za kandydatem innym, ujawniło i zaznaczyło się wyraźnie niezadowolnienie z dotychczasowego kierownictwa głównego, z czem, bądź co bądź, szanowny tenże prezes dzisiejszy policzyć się musi. Następnie nowem a i dobrem jest także, że po dokonaniu wyboru prezesa, — na wice-prezesa prawie jednogłośnie, bo stoma blisko głosami, powołanym został książę Michał Radziwiłł, który, jako człowiek młody, energiczny i, o ile nam wiadomo, człowiek dobrej woli, stanie się w łonie zarządu głównego instytucji tym właśnie żywiołem, jakiego tam trzebaby jak najwięcej. Przez ten więc wybór ostatni zrobionym został pewien jakby wyłom, — i równocześnie przygotowanym grunt dla wyborów przyszłych. Wyborcy nieć będą kandydata gotowego i ze sprawami Towarzystwa obeznanego dokładnie, z powołaniem go przeto na miejsce szanownego prezesa wysłużonego wahać się już chyba nie będą. I mówiąc otwarcie, szczerzeby tego życzyć należało. Bo chociaż mniej może wówczas w instytucji z godłem chrześcijańskim widzielibyśmy, na



stanowiskach nawet wybitniejszych, „obywateli mojżeszowych“ to jednak piękna i pożyteczna w zasadzie instytucja ta miałyby zato, wśród szerszych sfer publiczności chrześcijańskiej, sympatyj bez porównania więcej, niż jej ma i mieć może — obecnie.

**Odnaczenie.** P. Wojciech Górski, przełożony szkoły realnej męskiej w Warszawie, otrzymał na ostatniej wystawie hygienicznej w Petersburgu wielki medal srebrny za wzorowe urządzenie szkolne. Odnaczenie nastąpiło na zasadzie przedstawionych przez p. Górskiego planów, rysunków, zdjęć fotograficznych i objaśnień, dotyczących zarówno gmachu szkolnego, jak i sal oddzielnych.

**Skarga.** Od jednego z obywateli ziemskich otrzymujemy zażalenie na „Dom handlowy“ istniejący w Warszawie pod firmą: „B. Werner i S-ka.“ Dom ten do niektórych dzienników tutejszych nadsyła stale ceny z targów zbożowych, wedle swoich „notowań“, o czym zresztą przy każdym sprawozdaniu takim jest wyraźna wzmianka. Gdy więc w dniu 5 Listopada r. b., ceny jęczmienia podane w jednym z dzienników przez „dom“ wspomniany, różniły się dość znacznie od cen podanych przez dzienniki inne, obywatel interesowany w tym względzie, — zwrócił się do tegoż „domu handlowego“, z prośbą o wyjaśnienie, co mianowicie różnica ta ma znaczyć i jaka jej przyczyna. Jakież jednak było zdumienie interpelanta, gdy zamiast objaśnienia, usłyszał od szefa „domu“ szorstką, niemal brutalną i wypowiedzianą podniesionym głosem odpowiedź: „Rolnicy nie powinni trzymać się gazet (?) lecz sprzedawać zboże podług ceny stałej (?). Ja zresztą nie temu nie jestem winien, że pan nie umiesz zboża sprzedawać“.

Nie sądzimy iżby wychodzenie podobne z interesantami, z których przecież się żyje, było właściwem, a jak w tym wypadku, jest ono nadto zgoła nielogicznem. Bo albo „dom“ o jakim mowa powinienby podawać ceny pewne, to jest takie którychby właśnie „trzymać się“ można było i należało, albo też nie podawać ich wcale. To przecież bardzo jasne i proste, — jeżeli owych „notowań“ ogłaszanych w dziennikach, nie należy uważać raczej za reklamowanie łatwym i tanim sposobem własnego jedynie — interesu.

**Sklepy chrześcijańskie.** Z Dobrzynia nad Wisłą piszą do nas: Sklepy chrześcijańskie w mieście naszym, jak i w okolicy, coraz lepiej i pewniej prosperują. Potrzebny nam tylko dobry krawiec chrześcijański, który tu w Dobrzyniu znalazłby niewątpliwie i poparcie i wcale niezłe utrzymanie.

W dniu 25 z. m. ks. Kisielski, proboszcz z Boglewic, dopełnił poświęcenia otwartego świeżo w Warszawie przy ulicy Nowy Świat Nr 29 pod firmą: „S. Krawczyński“ — składu papieru i materiałów piśmiennych oraz wszelkich przyborów malarskich.

**Nowości wydawnicze.** Firma Gebethnera i Wolffa wystąpiła z pokazną kolekcją nowości gwiazdkowych, przeznaczonych dla wieku młodocianego. Oto tytuły owych książek wyglądających nader estetycznie, a mających stanowić dar gwiazdkowy i służyć zarazem ku rozrywce oraz nauczaniu: Władysława Umińskiego, „Podróż bez pieniędzy“ rzecz ozdobiona rycinami; „Chatka pod lasem“ opowiadania, wiersze i komedijki dla młodocianego wieku — z rycinami przez Stefana Gębarskiego; „Baśnie“ dla dzieci i młodzieży, wedle oryginału niemieckiego, opracował C. Niewiadomska; „Dobra wróżka“, powieść dla dzieci od lat 10 do 12, wolny przekład z francuzkiego z 6-ma rycinami; „W ogródku dziecięcym“, zbiór zabaw, marszów i piosenek ułożyły pp. Jadwiga Warska i Ludwika Jahołkowska; „Zbliżka i zdaleka“ powieść dla młodzieży przez Edwarda Nałęcza; „Dziedzice Otoka“ powieść dla młodzieży dorastającej, przez Teresę Jadwigę.

Taż sama firma wydała: „Ben-Hur“ opowiadanie z dni Mesyaszowych, wydanie nowe w dwóch tomach; „Dusze w odlocie“ nowella p. M. Gawalewicza, z ilustracyami E. Lindemana; „Geografia fizyczna“ Archibalda Gecke, w przekładzie p. Józefa Morozowicza; „Czarne błoto“ powieść p. Klemensa Junoszy.

Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki wyszły świeżo: „Majaki“ powieść Teodora Jeske-Choińskiego; „Rozwój umysłowy dziecka od pierwszego dnia życia“ W. Preyera, w przekładzie D-ra M. Flauma.

**Z prasy.** Dzienniki tutejsze doniosły już o sprawie „sensacyjnej“ jaka się temi czasy toczyła w warszawskim sądzie handlowym. Proces to o mamonę, a wszczęty on został przez cztery siostry zameżne przeciwko rodzonemu bratu, przemysłowcowi warszawskiemu. Szczegóły procesu są nam obojętne, ważniejszą natomiast i bardziej interesującą jest okoliczność, że jedną z owych siostr procesujących rodzonego brata, jest małżonka redaktora i wydawcy pisma, mającego na celu przedewszystkiem „dobro rodziny“, jakim jest jak wiadomo „Biesiada Literacka“, zalecająca stale i gorliwie jedność, zgodę i wzajemną miłość rodzinną. Zaiste, nie brak nam widocznie... figlarzy w tym naszym światku dziennikarskim!..

**Z teatru i muzyki.** Według doniesień dzienników, dyrekcja teatrów warszawskich podpisała kontrakt z panią Modrzejewską o szereg jej występów na scenie tutejszej. Występy, których będzie dziesięć, rozpocząć się mają w dniu 31 Grudnia r. b.

Na scenie teatru Wielkiego ma być wznowioną opera Belliniego p. t. „Norma“.

W Petersburgu zmarł nagle głośny pianista-kompozytor Antoni Rubinstein.

Na scenie teatru Rozmaitości ma być przedstawioną nową komedya p. Michała Bałuckiego p. t. „Ciepła wdówka“.

**Zmarli:** S. p. Augustyna Monikowska, ze Zgromadzenia PP. Bernardynek w klasztorze na górze Ś-tej Katarzyny — zm. tamże licząc 99 lat życia a 61 powołania. S. p. Siostra Augustyna, urodzona w roku 1795, miała już niezadługo obchodzić setną rocznicę swych urodzin.

S. p. Siostra Teresa Anzelt, ze Zgromadzenia PP. Sakramentek, zmarła w Warszawie w 83-cim roku życia, a 58-ym powołania.

## ROZMAITOŚCI.

(Z „MUCHY“.)

Stary bankier mówi do swoich współpracowników:

— Tak, moi panowie, zaczynając pracować, jeszcze nie a nie nie miałem.

— Być może — odpowiada buchalter — ale pańscy ówczesni klienci jeszcze coś mieli.

### Na raucie.

— Jakże ci się podoba baronie ten utwór Cibulki?

— Cybulki! Żadne cybulki nie lubię, nie używam, potrzebujesz pan mnie z cybulkami nie zaczepiać.

## SPRAWOZDANIE HANDLOWE.

Dnia 22 Listopada.

Pomimo zwykłego usposobienia na rynkach zagranicznych ceny na targach zbożowych warszawskich wcale się nie podniosły.

Na placu Witkowskiego, płacono pszenicę wyborową 4.70 — 4.80, średnią 4.50 — 4.60, ordynaryjną 4.30 — 4.40. Żyto wyborowe 3.15—3.20, średnie 3.05—3.10. Owies 2.15—2.50 stosownie do gatunku ziarna.

Na stacyi Praga płacono pszenicę wyborową 72 — 76, średnią 65 — 70, ordynaryjną 59 — 63 kop. za pud. Żyto wyborowe 51 — 53, średnie 48 — 50, ordynaryjne 46 — 48. Jęczmień słabo: browarny 55—70, na paszę 45—50. Owies wyborowy 65 — 68, średni 55 — 62, ordynaryjny 48 — 52 kop. za pud. Groch słabo: cukrowy 75 — 85, polny warzelny 58 — 73 kop. za pud.

W Libawie żyto suche piękne 55 — 57, w gatunkach pośrednich 51 — 53. Owies wyborowy 57 — 67, w gatunkach gorszych 52—56 kop. za pud.

W handlu okowitą, usposobienie niezbyt mocne. W Hamburgu cena regulacyjna wynosiła 19,25 m. za sto litrów. Na rynku warszawskim płacono za wiadro 100<sup>o</sup> okowity netto 10,99 do 11.05 rs.

Na rynku cukrowym obroty wogóle dość ograniczone. Za rafinadę za najlepsze marki płacono 3,37 — 3,40; za kostki 3,35; za mączkę 2,72—275 za kamień 24 funtowy.

Dostawa bydła na targ prazki wynosiła w tygodniu ubiegłym z górą 1,800 sztuk. Za sztukę bydła stepowego płacono 70 do 130 rs. Wieprzów dostarczono około 2,800 sztuk, po cenie 9 kop. za funt wagi żywej.

Ceny artykułów na rynkach żywnościowych niezmienione.

## Nadesłane.

# Fabryka Fortepianów i Pianin

## F. J. NOWICKIEGO

otworzyła Magazyn własny przy ulicy CHMIELNEJ Nr. 9 w Warszawie.

Ceny fabryczne.

515—3—2

## Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. Łęcz... w L... — Dziękujemy najuprzejmiej za wiadomość, z której nieomiesz kami skorzystać, komunikując ją przedewszystkiem ks. Pranajtisowi. Sami też mamy kilka listów z zamówieniami na to dzieło w przekładzie niemieckim.

Sz. ks. J. Krzym... w Kł...; pani Ad. Sak... w Jod...; pp. Si... w Częst...; Pień... w L...; Urb... w Wol...; — za łaskawe nadesłanie adresów dla wysłania numerów próbnych dziękujemy uprzejmie.

Pauli W. S. — Za wszystko tymczasem dziękujemy z serca. Z za-

proszania — da Bóg doczekać cieplejszej pory, skorzystamy z pewnością.  
Ziomkowi z nad Warty. — Prosimy uprzejmie o objaśnienie, gdzie mianowicie leżą te dobra o których w liście jest mowa.

P. Nos... w Moł... — Uczynimy zadość życzeniu pańskiemu w N-rze następnym.

P. Ilak... w Kam... L... — Odpowiemy listownie. Tymczasem za adresy i życzliwość, dziękujemy szczerze.

Zdumionemu. — Bo słabe głowy, przy pustych sercach, nigdy na nie lepszego zdobyć się nie potrafią. Jest też to właśnie rzecz nad wszelki wyraz przykra, że liche figury takie biorą się do ról, od których jak najdalej trzymać się powinny. Za życzliwość i adresy dziękujemy, — polecając się dalszej sz. pana pamięci.

Pani Hel. N... w P... — Jak już zaznaczyliśmy w odpowiedziach w N-rze poprzednim, 1-szy tom wydania zbiorowego Ks. K. Niedziałkowskiego opuści wkrótce już prasę. Objętość dzieła większa nad przypuszczalną przed oddaniem do druku, stała się jedyną przyczyną niejakiej zwłoki. Za przyrzeczone poparcie, w imieniu wydawcy „O chrześcijańską zasadę“, dziękujemy sz. pani najuprzejmiej.

P. L. Miesz... — Obecnie „Rola“ jest już opłaconą i za kwartał I-szy 1895 r.

P. A. Mod... w Wysz... — Otrzymałmy i dziękujemy bardzo. Odczytaliśmy wszystko z przyjemnością, a z wiadomości w końcu listu zrobimy użytek przedewszystkiem. Istotnie to oburzające!...

Dawnej przyjaciółce „Roli“ z okolic Plocka. — Zużytkujemy chętnie w rubryce „Chleb dla swoich“. Za życzliwe słowa — Bóg zapłać!

Prowincjonalistcie. — Powaryować, nie powaryowali, ale niestety nie myślą nie, a raczej myślą tylko o sobie. Co do artykułów p. Blocha pomieszczonych w „Kuryerze Warszawskim“, mówiliśmy już o tem (Nr 45 „Roli“), że oprócz zdyskredytowania własności ziemskiej i zachwiania do reszty wiary w jej hypotekę, nie innego na celu mieć nie mogą. Zgadza się też w zupełności z sz. panem, iż właściwie rzecz biorąc, jest to tylko ciąg dalszy słynnego „memoryału giełdowego“. Gadajże tu coś jednak z naszymi „asymilatorami“!...

**E. K. OLINSKIEGO** KURTYERER ESZCZEGARSKI ESZCZEGARNI  
W WARSZAWIE. — ULICA MARSZAŁKOWSKA 122. Duilhe de Sain-Projet. Apologia nauki o wiary chrześcijańskiej rs. 1 k. 80. Bougaud X. Chrystyanizm i czasy obecne I Wiara i niewiara rs. 1 k. 50. Gliński K. Kwiaty bez woni, powieść rs. 1.

„WIEK“ gazeta polityczna, literacka i społeczna, największy a więc i najtańszy dziennik polski.

„WIEK“ wychodzi od lat 21 w Warszawie, pod redakcją Kazimierza Żalowskiego, przy współdziałaniu najwybitniejszych dziennikarzy i literatów.

„WIEK“ zawiera artykuły wstępne, polityczne i społeczne, kroniki naukowe, literackie i artystyczne, oraz sprawozdania ze wszystkich działów sztuki,

„WIEK“ posiada obszerny dział telegramów i korespondencyj krajowych oraz własnych korespondentów w Wiedniu, Berlinie, Paryżu, Rzymie, Londynie, Lwowie i Krakowie.

„WIEK“ zamieszcza stale w felietonie dwie powieści.

„WIEK“ daje w pewnych odstępach czasu dodatki ilustrowane.

„WIEK“ daje dodatki tygodniowe, składające w ciągu roku 6 do 8 wielkich tomów utworów naukowych, rozpraw i powieści.

„WIEK“ daje premia bezpłatne, jak np. w roku bież. ENCYKLOPEDIĘ KIESZONKOWĄ.

„WIEK“ jako premium dla całorocznych prenumeratorów, wnoszących opłatę bezpośrednią do Administracji, daje Kalendarz „Wiek“ na rok 1895.

„WIEK“ kosztuje w Warszawie rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 50, miesięcznie k. 75 (za odosłanie do domu dopłaca się k. 5 miesięcznie).

„WIEK“ kosztuje na prowincyi i w Cesarstwie rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3.

„WIEK“ prenumerować można zagranicą na stacyach pocztowych. (496-4-3)

## REKLAMY.

Fabryka Drzwiczek, Hermetycznych, Kominków Żelaznych Polerowanych, Wentylatorów, wszelkich Przyborów Piecowych i Kuchennych

**ADOLFA HAENSEL**  
Warszawa, Elektoralna 14.

410-40-11

Dla uczniów mundury, bluzy i szyniele. Wielki wybór. Ceny przystępne. W magazynie ubiorów męskich Konstantego Jakimowicza, Miodowa Nr 12 wprost sądu. (403-12-12)

Poleca się pierwszorzędną a tani  
**HOTEL ANGIELSKI W MIEŚCIE CZĘSTOCHOWIE**,  
w bliskości dworca kolei Wiedeńskiej. 95-52-44

## OGŁOSZENIA.

**DYWANY** Angielskie, Francuskie, Krajowe strzyżone i gładkie, fasonowe i łokciowe, dywany oryginalne Perskie i Bucharские.

**Mebłowe** **POKRYCIA:** Utrechty, Coteliny, Wełny, bouretty, Juty i Kretony.

**Bławatne** **TOWARY** na Suknie damskie jakoto: Zefiry, Batysty, Wełny. Jedwabie itp Materyały na okrycia, Chustki, Pledy

**Różne** Serwety, Koldry, Chodniki, Kapy, Portiery — największy wybór naj-

gustowniejsze, najmodniejsze! jak zawsze „najlepiej kupować“

**u GIEŁŻYŃSKIEGO**

47-52 48

Warszawa, Marszałkowska 137.

Hurtowy i detaliczny Skład Nici, Towarów norwimberskich i Galanteryi

**A. Nipanicz**, (dawniej Z. Nipanicz)  
Warszawa, Graniczna 16.

Zaopatruje sklepy na prowincyi po cenach hurtowych; zlecenia wypełnia spieszenie gwarantując dobroć towarów. 457-52-8

**Szmalcerskie Wyroby W. Pomorskiej PRZENIESIONE**  
na ulicę MARSZAŁKOWSKĄ Nr. 144,  
413-26-12 wejście z Ryńskiej.

**FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH I WSZELKICH STAŁOWYCH OSTRYCH, oraz BANDAZY**

**I. Jodłowskiego**

Marszałkowska Nr. 137  
i Bielańska Nr. 5,

poleca wielki wybór narzędzi chirurgicznych, weterynaryjnych i nożowniczych — oraz przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje po cenach najumiarkowanych. 45-52-48

**DOM BANKOWY**

**BR. POPLAWSKI**

w Warszawie, ulica Wierzbowa hotel Angielski,

ZALATWIA NASTĘPUJĄCE OPERACJE

Kupuje i sprzedaje papiery procentowe krajowe i zagraniczne, oraz monety i banknoty podług urzędowych notowań giełdowych. Wydaje zaliczenia na papiery publiczne, z obliczeniem procentów na zasadzie stopy procentowej Banku Państwa. Zaliczenia te mogą być zwracane jednorazowo lub też częściowo. Dopełnia konwersye Listów Ziemskich i miasta Warszawy. Asekuruje Pożyczki Premjowe. Wydaje przekazy tak pocztowe jak i telegraficzne, oraz skutecznie wpłaty do wszystkich miejscowości kraju i zagranicy. Złatwia bezpłatnie realizację kuponów od Listów Zastawnych i wszelkich innych papierów publicznych, dołączanie nowych arkuszy kuponowych, jak również udziela wszelkich informacji. Stale i bezpłatnie kontroluje losowania wszelkich papierów publicznych podług nadesłanego wykazu numerów i o rezultacie natychmiast zawiadamia. Przyjmuje do komisowej sprzedaży zboże i wełnę. 347-26-19

**MALARNIA NA PORCELANIE**

24 Leszno. **H. ROST** Leszno 24.

**Wspierajcie przemysł krajowy.** Zadzajcie po sklepach Szuwaksu i Atramentu tylko S. Glińskiego.

# Magazyn A. GRAFF

Nowy-Świat № 27

POLECA:

**TOWARY GALANTERYJNO-NORYMBERGSKIE.**  
Mydła i perfumy krajowe i zagraniczne — oraz  
Skład St.-Petersburskiego laboratorium chemicznego.  
Woalki, wstążki, jedwabie.  
Wyroby pończosznicze, chustki, halki i t. p.

**ZABAWKI** w wielkim wyborze.  
**PRZYBORY DO CHOINKI.**  
Kalosze amerykańskie.  
Kosze ozdobne i podróżne.  
Szczotki i grzebienie.

505—5—3

**K**rólewska 37, **J. MALANOWSKI**, dawniej **A. J. WIŚNIAKOWSKI**,  
Ceny niższe! Zabawki, Gry i zajęcia freblowskie. 447—12—9

PAROWA FABRYKA CUKRÓW I CZEKOŁADY

pod firmą

## F. ANCZEWSKI

w Warszawie, Niecała Nr 4.

Na nadchodzące Święta poleca:

Bardzo duży wybór przyborów na choinkę — Marecpanowych, Pomadkowych, Czekoladowych, Konserwowych, Glamrowych owoców z marecpanu starannie wykończonych. Jak również otrzymaliśmy najpiękniejsze nowości na gwiazdkę — Bonbonierki — Kosze fantazyjne, Maioliki, Atrapy i różne dla dzieci siurpryzy.

Polecamy również Skórkę pomarańczową, Cykatę — Owoce z syropu różne masy do strucl i wanilię.

*Wszystko po cenach możliwie niskich.*

529—3—1

Z poważaniem Firma F. Anczewski.

### SKŁAD NICI I TOWARÓW NORYMBERSKICH

Nowy-Świat Nr. 5.

## A. W. KUMROW.

Nowy-Świat Nr. 5.

Na nadchodzący sezon magazyn mój został zaopatrzony we wszelkie artykuły wełniane jakoto: koszule, kałesony, kaftany męskie damskie i dziecinne, spódnice damskie ręczne i maszynowe, kamasze, skarpetki i pończochy, rękawiczki, czapki, pantofle filcowe, kalosze, gorsety, parasole. — Galanterya i towary norymberskie w wielkim wyborze; włóczki i wełny oraz różne roboty ręczne, kanwowe. Z czem się polecam Szanownej Publiczności. Ceny jak zwykle przystępne.

522-4-1

A. W. KUMROW.

**ALOIZY LUDWIG**

SENATORSKA 6,  
MARSZAŁKOWSKA 119.

poleca swoje Składy Nici i Galanteryi.  
dobrze assortowane

404 Wysyłki pocztowe uskuteczniają się akuralnie i spiesźnie. 52 12

Ceny niskie!!! Wybór wielki!!!

Nadeszły najświeższe fasony biżuterii złotej w wielkim wyborze, oraz fantazyjne rzeźby srebrne, jak to: flakony grzebienie, bombonierki, lusterka, ramki do fotografii, rączki do lasek i t. p., oraz najmodniejsze stalowe papierosnice, zapalniczki, ołówki, etc.

## A. KALHORN,

Krakowskie-Przedmieście Nr 71,  
vis à vis Muzeum Przemysłu.

475

6—6

Fabryka Wyrobów Pończoszniczych i Trykotaży

**Z. Mentzel,**

dawniej

**A. Riedel,**

Ś-to Krzyzka Nr 9.

Fabryka Kapeluszy i Czapek

**KAROLA FICHTNERA**

ul. Marszałkowska Nr 139, w Warszawie

poleca: Cylindry, Kapelusze filcowe, w najnowszych fasonach, oraz Czapki oficerskie i cywilne.

Ceny umiarkowane.

Fabryka  
SZCZOTEK I PĘDZLI

**K. Handiter**

dawniej **K. MARTWICH**

w Warszawie, ulica Marszałkowska Nr. 147. (367-20-13)

20% rabatu.

Do legend już należą Toruńskie pierniki  
Jakkolwiek długo sława wiekowa ich trwała,  
Aż wreszcie **POPLAWSKIEGO** fabryka powstała  
i wnet za najlepsze uznał jej pierniki.

## Polska Fabryka Pierników

Skład główny Elekoralna 23,

Filia Przechodnia 1.

512—4—2

## DOM BANKOWY

36—52—48

## X. RADZISZEWSKI

w Warszawie, Hotel Europejski,

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, iż pod własną firmą otworzył

DRUGI

## DOM BANKOWY

W WILNIE,

gdzie wszelkie interesa, w zakres bankierski i handlowy wchodząco, załatwiane będą. — Adres dla korespondencji: Dom Bankowy X. Radziszewski w Wilnie, Hotel Europejski. Adres dla depezy: Radziszewski — Wilno.

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie

poleca

# N O W O Ś C I G W I A Z D K O W E

**Chatka pod lasem**, opowiadania, wiersze i komedijka dla młodocianego wieku, p. *Stefana Gębarskiego*, z rycinami, karton. rs. 1, w ozdobnej oprawie . . . . . 1.50

**W ogródku dziecięcym**. Zbiór zabaw, marszy i piosenek, z zastosowaną do nich melodyą, ułożyła *Jadwiga Warnka* i *Ludwika Jaholkowska*. W oprawie kartonowej . . . . . 1.—

**Dobra wróżka**. Powieść dla dzieci od lat 10—12 z 6 rycinami. Wolny przekład z francuzkiego *Anieli Sulickiej* Karton. rs. 1, w ozdobnej oprawie . . . . . 1.50

**Baśnie dla dzieci i młodzieży**, według oryginału niemieckiego *Braci Grimm*, opracowała *C. Niewiadomska*. Z 16 rycinami. Karton 1.20 w ozdobnej oprawie . . . . . 1.70

**Zbliżka i zdaleka**. Powieść dla młodzieży, p. *Edwarda Nałęcza*, z rycinami. Karton rs. 1, w ozdobnej oprawie . . . . . 1.50

**Podróż bez pieniędzy**, przez *Wład. Umińskiego*, z rycinami *E Lindemana*, Karton rs. 1.20 w ozdobnej oprawie . . . . . 1.70

**Dziedzice Otoka** Powieść dla dorastającej młodzieży, przez *Teresę Jadwigę*, z ryciną. Karton rs. 1, w ozdobnej oprawie . . . . . 1.50

**Królestwo zwierząt**, obrazy z życia i obyczajów świata zwierzęcego, według *Brehma* i innych najlepszych źródeł opracował *W. Lakowicz*. Z oryginału niemieckiego przełożył *St. Rewieński*. Duży tom z 340 rycinami, stron 960 rs. 5, w ozdobnej oprawie . . . . . 6.50



**Baśnie dla małych dzieci**: *Kopciuszek*, *Mądry kot*, *Czerwony kapturek*, z ilustracjami kolorowanymi. Każdy tomik w oprawie po . . . . . — 30

**W Wigilię**. Szkice i obrazki dla starszych dzieci, oryginalnie opowiedziane przez *V. Cairo*, z 6 rysunkami *A. Kędzierskiego*, karton. rs. 1.20, w ozdobnej oprawie 1.70

**Balonem do Bieguna**. Przygody niezwykle podróżników, p. *Wł. Umińskiego*. Z ilustr. *J. Pankiewicza*, kartonowane rs. 1.20, w ozdobnej oprawie . . . . . 1.70

**Nygus**. Powieść dla młodzieży p. *Girardin*, (nagrodzona przez akademię francuzką), przekład z francuzkiego, z licznymi rycinami, karton. rs. 1, w ozd. oprawie 1.50

**Zamek w Karpatach**, opowiadanie dla młodzieży *Juliusza Verne*, z licznymi ilustracjami, karton rs. 1, w ozdobnej oprawie . . . . . 1.50

521—4—1

 Ozdobny katalog wydawnictw gwiazdkowych Księgarnia wysyła bezpłatnie. 

Istniejący rok setny dwudziesty pierwszy  
Dziennik Polityczno-Społeczno-Literacki

## „Gazeta Warszawska“

z bezpłatnym dodatkiem tygodniowym p. t.

### „Korespondent Rolniczy, Handlowy i przemysłowy“

Jedyny większy dziennik, wychodzący codziennie z rana i wysyłany na pocztę przed południem — jest więc pismem najwcześniej dochodzącym na prowincję — i z wielkich gazet warszawskich najtańszym.

**Warunki prenumeraty „Gazety Warszawskiej“ w WARSZAWIE**: rocznie 9 rubli, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnośnienie do domów 5 kop. miesięcznie. NA PROWINCYI I W CESARSTWIE: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3 — łącznie z przesyłką pocztową. Przedpłata przyjmuje się od każdego 1-go miesiąca według kalendarza nowego stylu. Za wiersz ogłoszenia petitom lub jego miejsce 8 kopiejek. Wiersz reklamy 20 kop.

ADRES: Redakcja „Gazety Warszawskiej“ Warszawa, Nowy-Swiat Nr 34.

Redaktor i Wydawca *St. Lesznowski*.

W ciągu roku wychodzi 343 razy.

516—3—2

Każdy prenumerator ma prawo wydrukować darmo do kwartału ogłoszenie objętości 10 wierszy petitowych.

Każdy prenumerator ma prawo wydrukować darmo do kwartału ogłoszenie objętości 10 wierszy petitowych.

## W A G I

decymalne, różnej konstrukcyi, gotowe, gwarancya lat 6, duże i wozowe na obstalunek, ekspedycya na prowincję szybka. Kupcom rabat, a dla sklepów chrześcijańskich 20%. Cennik fraako Fabryka i skład, Nowy-Swiat Nr 8, poleca

422—12—9

Adolf Szperling.

Zawiadomienie dla *WW. Księży*

Wykonuję wszelkie ubiory dla *WW. Księży*; dla przyjezdnych na czas w ciągu 24 godzin.

Ceny przystępne

### FR. ŻÓŁTOWSKI Krawiec

19. Ś-to Krzyżka 19.

w WARSZAWIE.

499—5—3

Tegoroczne

## TRANY LEKARSKIE

oraz

### OLIWE NICEJSKĄ ŚWIEŻĄ

polecają

## KONARZEWSKI I S-ka

### SKŁAD APTECZNY

22. BRACKA 22. (498—6—3)

SKŁAD HURTOWY I DETALICZNY  
TOWARÓW NORYMBERGSKICH  
Włuckowych,  
Pończoszniczych it. d.

## J. SCHREIBER

w WARSZAWIE (497  
ulica ZABIA Nr 5. (13-3)

# Towarzystwo Zwolenników Homeopatyj W WARSZAWIE.

Zawiadamia, że w Sierpniu 1894 r., z pozwolenia P. Ministra Spraw Wewnętrznych, otworzyło własną

## APTEKĘ HOMEOPATYCZNĄ przy ulicy Nowy-Swiat Nr 46.

Dochód z apteki przeznacza się na budowę Szpitala Homeopatycznego w Warszawie. W obec czego Towarzystwo spodziewa się, że zwolennicy homeopatyj przyłożą się do tak pięknego celu i wszystkie swoje zamówienia zwracać będą do **Apteki Towarzystwa**, a przez to samo przyczynią się do utworzenia i powiększenia kapitału szpitalowego. Zarząd apteki został powierzony doświadczonemu prowizorowi, który przez lat kilka prowadził aptekę homeopatyczną w Warszawie, a ostatnio zarządzał apteką homeopatyczną Towarzystwa Lekarzy-homeopatów w Petersburgu, gdzie zyskał sobie sympatyę i uznanie lekarzy. **CENNIKI** w swoim czasie będą rozsyłane bezpłatnie. Pragnącej je otrzymać, zechcą swój adres nadesłać do Apteki Towarzystwa Zwolenników Homeopatyj: **Nowy Świat Nr 46 w Warszawie.** Dla telegramów: **Warszawa, Towarzystwo Homeopatów.** 488—9—4

# GAZETA ROLNICZA PISMO TYGODNIOWE

pod redakcją D-ra T. Kowalskiego i A. Trylskiego.

**GAZETA ROLNICZA** — najobszerniejsze pismo rolnicze polskie — rozpocznie w r. p. trzydziesty piąty rok istnienia.

Na skutek obfitości materiału, i tak już duży format **Gazety Rolniczej**, został jeszcze zwiększonym. Połowa blisko numerów wydawanych obejmuje, zamiast dwunastu, szesnastu kolumn wielkiego arkusza.

Pomimo takiego zwiększenia, cena **Gazety Rolniczej**, dzięki coraz szerszemu kołu czytelników, mogła być niższą o rubla rocznie. Od **Stycznia** t. b. **Gazeta Rolnicza** kosztuje tylko, wraz z przesyłką pocztową, rocznie rs 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2. **Gazeta Rolnicza** zatem jest nie tylko najobszerniejszym, ale i najtańszym ze wszystkich pism rolniczych polskich.

Nadsyłający do 15 Stycznia n. st. 1895 r. całoroczną prenumeratę z góry, wprost do Redakcyi (Warecka 7), otrzymają bezpłatnie, jako premium, kalendarz „**Kolęda dla gospodyń**“ na r. 1895 p. Lucyny Cwierciakiewiczowej.

## KURYER ROLNICZY

Cena **Kuryera Rolniczego**, wraz z przesyłką, wynosi rocznie rubli 3, półrocznie rs. 2 kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 25. Dla abonentów **Gazety Rolniczej** cena powyższa niższa się o rubla rocznie i wynosi tylko rubli 4. 2 i 1.

Prenumeratę najlepiej nadsyłać wprost do redakcyi: Warszawa, **Warecka 7.**

504—4—3

Nowo założona drukarnia pospieszna przy składzie papieru i materiałów piśmiennych, oraz introligatornia

pod firmą „**KOSIŃSKI**“

91. Marszałkowska 91.

róg Żórawiej.

474—6—6

Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Z fabryki L. Szyller i Syn.

# 35 GIER

towarzystwskich i zajęć po 50 kop. oraz 70 gatunków tańszych i droższych. Między innymi wiele nowości: Torno, Diskus, Walka rycerzy, ABC na klockach i t. d.

50 gat. książeczek do kolorowania od 3 rs. 50 k. za 100.

300 gat. malowanek; 70 gat. domków i lalek na brystolu; 40 gat. wzorów do laubzegi. Wykonanie dobre; rabat znaczny; katalogi franco.

**SZKATUŁKI DREWNIANE** z kajetami i przyborami po rs 2 poleca

istnieje od **L. SZYLLER** 1855 r.

21. NOWY-SWIAT 21. 5192-2-2

## Edward Dietrich

ZDUN

Podjekuje się stawiania pieców kwadratowych, gładkich kominów, zarazem i wszelkie reperacje. 500—6—2

**SKŁAD KAFLI**  
ul. Wilcza Nr 9.

## SPECYALNA PRACOWNIA BANDAŻY

dla Dam i Mężczyzn, oraz Gorsetów wszelkiego systemu dla utomnych

## Z. Więckowskiej

8. ul. Tłomackie 8. 513-6-2

FABRYKA GORSETÓW 486 12 2

## WILHELMA SIEWERT

w Warszawie, Ś-to Krzyzka Nr. 19



Poleca gorsety fiszbinowe od rs 2, najnowszych fasonów Paryżkich i Wiedeńskich. Obstałunki prędko i dokładnie, wysyła za zaliczeniem pocztowem (Nachname). Przyjmuje także reperacje i pranie gorsetów. Z czem się poleca łaskawym względem.  
W. Siewert.

## Fabryka Posadzek

i Wyrobów budowlanych stolarskich

# W. J. TWORKOWSKIEGO

w Warszawie,

77. Czerniakowska 77.

Posiada na składzie zawsze wielki wybór posadzek suchych tak massiv, jakoteż fornierowanych w desenie, po bardzo przystępnych cenach.

483—12—6

Wystawa  
przemysłowo-roln.  
w roku 1885  
Dyplom uznania.

Istniejący  
od 1862 r.

## Magazyn Mebli ZJEDNOCZONYCH STOLARZÓW

W WARSZAWIE, Tłomackie № 6, były hotel Wileński, przeniesiony został od 1 Lipca r. b. na **MARSZAŁKOWSKĄ** № 152 róg Erywańskiej 18. nad cuklarnią W-go Szteingla. 472-13-6

# GWIAZDKI

DO OPLATKÓW

od kop. 2 i wyżej poleca

**Pracownia Kwiatów M. Małkowskiej**  
Senatorska 10.

463—13—7

FABRYKA RÓŻNYCH SKÓR  
a mianowicie

**SAKÓW BUKATÓW I PODESZWIANYCH**  
w BRZEŚCIU LITEWSKIM

## KAROLA ZAJDŁA

Sklep przy ul. Ś-to Jańskiej Nr 15, w Warszawie.

**Najnowsze powieści** 433-6 4**WINCENTEGO hr. ŁOSIA**

wyszły świeżo z druku w Warszawie i są do nabycia we wszystkich księgarniach :

Nera Pollaca, t. 1. . . . . rs. 2.  
 Swat, t. 1. . . . . rs. 2.  
 Zięciowie domu Kohn et C-ie, 2 tomy  
 Drugie wydanie. . . . . rs. 3.

- ✕) **Bluzki** najróżnorodniejsze modne. „Manufaktura krajowa”. A. Brochocki. Niecała 12.
- ✕) **Matinki**, smokingi, zakłady. „Manufaktura krajowa”. A. Brochocki. Niecała 12.
- ✕) „**Jersey**”, (staniki trykotowe) gotowe lub na zamówienie. A. Brochocki. Niecała Nr 12.
- ✕) **Kamizelki** włóczkowe, wełniane, bardzo ciepłe. A. Brochocki. Niecała 12.
- ✕) **Halki** rozmaite jesienne, zimowe. A. Brochocki. Niecała 12.
- ✕) **Kamasze** wełniane damskie, dziecinne. A. Brochocki. Niecała 12.
- ✕) **Czapki** różne dla panien i chłopców. A. Brochocki. Niecała 12.
- ✕) **Wstążki**, aksamity, wolanty (balayesy), fryzy, krepisy.
- ✕) **Karbowanie**, plisowanie wolantów, koronek. A. Brochocki. Niecała 12. 509-4-2
- ✕) **Woolki** od 15 kop. począwszy, wybór wielki. „Manufaktura krajowa”. A. Brochocki. Niecała 12.

**Skład Win**  
**W. & S. BORUCKI**

Warszawa, Marszałkowska 125.

poleca

Wina oryginalne i czyste.  
 Węgierskie, francuskie, rońskie.  
 Hiszpańskie, włoskie i ruskie.  
 Koniak A. Saudau & Co Cognac. 511-5-2

SPRZEDAŻ HURTOWA.

SPRZEDAŻ DETALICZNA.

**MASŁO**

z centrifugi parowej dóbr „**RUCHNA**” hr. St. Łubieńskiego.  
 Główna sprzedaż Nowy-Świat Nr 31, dom hr. St. Łubieńskiego.

oraz **Marszałkowska № 116** róg Złotej m. 6 w podwórzu  
**Masło solone** w najlepszym gatunku,  
**Sery litewskie i śmietankowe.**

**NA GWIAZDKĘ.**  
**PORTRETY****Mickiewicza, Krasińskiego, Szopena i Moniuszki**

w pięknych litografiach, wielkości odpowiedniej do zawieszania na ścianie, podług oryginałów T. Maleszewskiego, po cenie Rs. 1 kop. 50 za egz. są do nabycia w znaczniejszych księgarniach. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa — tamże:

**Królowie Polscy,**

43 wizerunki z krótkim tekstem, w ozdobnie oprawnej książeczce — cały poczet Rs 2 kop. 50. 316-27-9

**Czytelnia J. JELEŃSKIEGO**

Bieleńska Nr. 9.

do abonamentu książek dodaje do czytania **PISMA PERYODYCZNE** bez osobnej dopłaty.

Wybór książek — duży; warunki możliwie przystępne.

**SZKOŁA MALARSKO-PRZEMYSŁOWA***dla panien***ALICYI NOWIŃSKIEJ**w Warszawie **SENATORSKA 36** dom W-go Zaydla.

Przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny, zaczynający się od 1 Października r. b. 461-12-4

**Alojzy Tarnowski** Magazyn Mebli  
oraz Zakład Dekoracyjno-Tapicerski

Marszałkowska Nr. 114, róg Złotej.

W składach znajdują się meble najświetniejszych fasonów, poczynając od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Posiadając własne warsztaty stolarskie, oraz pracownię dekoracyjno tapicerską, za wykonanie roboty i dostarczone meble dają zupełną gwarancję dokładnego wykonania i trwałości, przy cenach najumiarkowańszych. 482-12-6

**M-lle LEONA****Właścicielka Magazynu Mód**poleca **KAPELUSZE** od najskromniejszych 469 do najwykwintniejszych 52-6

2. KOTZEBUE 2.

Zakład **SZTUKATERYI ARTYSTYCZNEJ** i Pracownia Rzeźbiarska posiada i wykonywa nowe modele stylowe, do ozdoby pokojów i salonów roboty mozaikowe (stiuk), figury, portrety i pomniki.

**L. Pyrowicz i L. Jarkowski,**

391-13-12

w Warszawie, Nowy - Świat Nr. 26.

**Fabryka Kalfi i Wyrobów z Terrakoty****Stanisława KOTTE**

W WARSZAWIE

za rogatką Mokotowską

ULICA GRODZKA Nr. 4.

424-12-9

**Krawiec A. POŁOCKI Męzki**

w Warszawie, ulica Długa Nr 20, wprost Cerkwi.

przyjmuje wszelkie obstalunki, tak z własnych jakoteż powierzonych sobie materiałów, — po cenach bardzo umiarkowanych.



Bandaż

**FABRYKA I SKŁAD**  
**Narzędzi Chirurgicznych i ostrych**  
**stalowych oraz Bandaży,**  
**F. Balukiewicza**

W WARSZAWIE

Bieleńska Nr. 9, hotel Paryzki.

Przyjmują się wszelkie reperacje w zakresie fabryki wchodzące. 253-26-15

**MEDAL** srebrny z wystawy w Krakowie 1891 r.

Zamówienia na dostawę z wiosną 1895 r.

**Saletry chilijskiej,** 476-6-6**Kainitu,****Superfosfatu** zawierającego do 40% rozpuszczalnego kwasu fosforowego, przyjmuje**Z. T. Putiatycki, Leszno 6.****K. SIARKIEWICZ**

w WARSZAWIE.

318-13-13

41. GRZYBOWSKA 41.

**Fabryka Wyrobów Ślusarskich**Wykonywa: **ŻALUZJE** z blachy stalowej karbowanej do drzwi i wystaw sklepowych okna do okien i drzwi od zwyczajnych do najodborniejszych konstrukcyjne żelazne i wszelkie roboty ślusarskie.

Egzystująca od 1824 roku

# Fabryka Wyrobów Platerowanych

NA MIEDZI I NOWEM SREBRZE

WYROBÓW SREBRNYCH 84 PRÓBY i ARTYKUŁÓW BRONZOWYCH

## JÓZEFA FRAGET

W WARSZAWIE,  
ulica Elektoralna Nr. 16.

337-0-8

Własne magazyny znajdują się: w Warszawie, SENATORSKA 17. i KRAKOWSKIE-PRZEDM. 69.

# SKŁAD MEBLI MAJSTRÓW STOLARSKICH

W Warszawie,  
150 Marszałkowska 150  
róg Zielonego Placu  
na 1-ym piętrze.

382-52-14

TAPICERNA WŁASNA. — Filij nie posiadamy.

# I. ŁAWICKI I S-KA

Warszawa, Nowy Zjazd Nr 5

Skład nasz zaopatrzony w wielki wybór maszyn i narzędzi rolniczych sezonowych, z najbardziej renomowanych fabryk zagranicznych, polecamy łaskawym względem naszych odbiorców.

478-0-6

Cenniki na żądanie wysyłamy franco.

Znana Firma



## F. Szymaniewskiego

Warszawa, Nowy-Świat Nr 39,

Poleca na Gwiazdkę zegarki genewskie, naj-  
lepszey konstrukcyi i najtaniej w wielkim wyborze złote,  
srebrne, niklowe, stalowe (czarne) i z aluminium z Gwa-  
rancyą dwuletnią. 534-3-1

## L. KOCH,

Magazyn Wiedeński Ubiorów Męzkich  
Miodowa 2.

400-16-13



## FORTEPIANY I PIANINA

najnowszych systemów, 434-52-10  
poleca fabryka N. J. Nowickiego, Chmielna 9.

## Piwnice

firmy

## EDMUND LANGNER

dawniej

## J. RIEDEL

ISTNIEJĄCE OD roku 1830,

Warszawa, ulica NOWOSENATORSKA Nr 8.

Wyłącznie nagrodzone na Warszawskiej Wystawie hygie-  
nicznej w 1887 roku.

„Za rzetelne i umiejętne hodowanie win“.

Wina Węgierskie, Francuskie, Hiszpańskie, Reńskie, Wło-  
skie, Austriackie, Krymskie, Kaukazkie, Bessarabskie, koniaki  
Francuskie, koniaki Kaukazkie produkcji N. A. Tairowa w Erywa-  
niu, portery i piwa angielskie, likiery, rummy etc.

Polecamy Szanownemu Duchowieństwu Wina Mszał-  
ne, których dostawczynią od lat 64-eh ma zaszczyt być nasza  
firma. 535-25-1

## FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

GŁÓWNY SKŁAD

APARATÓW KOŚCIELNYCH

## P. BITSCHANA

485-6-4

w Warszawie, ulica Długa 51, (574).

poleca najtaniej: Stacje Męki Pańskiej w oleodrukach, malowane  
olejno na płótnie, na blasze i metalowe w płaskorzeźbie, Transpa-  
renta Chrystusa Pana w grobie, Figury rzeźbione z drzewa:  
Zmartwychwstania Pańskiego, Chrystusa Pana do grobu, Rozpicia  
Chrystusa do krzyża, od 3 cali do naturalnej wielkości, Figurki do  
złotka (Jasełka) i Sw. Pańskich, wszystkie wykonane kolorami  
olejnymi; jak również z masy stearynowej, papier mache, terrakoty  
i metalowe Feretrony procesjonalne, Dzwonki akordowo-har-  
monijne, Zelaza do pieczenia opłatków, Medaliki i Obrazki na  
pamiętkę przyjęcia 1-ej Komunii S-tej, Zyrandole, Lichtarze,  
Lampiarze, Świeczniki, Zacheuszki i t. p. przedmiony.

## ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

## „WARSZAWA ILUSTROWANA”

Pod powyższym tytułem, w początkach 1895 r., wyjdzie dzieło w 4-ch tomach na pięknym welinowym papierze. Całość obejmie 640 stronnic druku ze 160 drzeworytami, planami i rysunkami, wykonanymi przez najlepszych artystów i drzeworytników.—Treść opisowa obejmie starą i nową Warszawę, katedrę, literaturę, sztukę, dziennikarstwo, przemysł, handel, rzemiosła i t. p.

Chcąc ułatwić nabycie szerszym kołom publiczności tej pracy, naznaczamy bardzo niską opłatę, bo 50 kop. za tom, czyli dwa ruble za całość (bez oprawy). Jeżeli zważymy, że tej samej objętości powieść drukowana na zwykłym popierze, płaci się po 1 rs. 20 kop. za tom, to będziemy mieli najlepszą miarę, za jak bajecznie niską cenę dajemy dzieło bogato ilustrowane na pięknym papierze.

Książkę tę dać możemy tylko tym, którzy do 1-go Stycznia 1895 r. wniosą przedpłatę wprost do wydawcy (W. Czajewski. Oboźna Nr 7 w Warszawie), lub też do którejkolwiek redakcyi pism wychodzących w Warszawie, albo do księgarni krajowych i zagranicznych. Po upływie tego terminu cena książki podniesioną zostanie do 4-ch rubli. Można zamawiać to dzieło bogato oprawne w angielskie płótno ze złotemi lub czarnemi wyciskami, dopłacając za dwa tomy w jednej okładce tylko kop. 20. Na przesyłkę doliczyć 60 kop.

Całe dzieło w oprawie i z przesyłką będzie kosztowało rs. trzy. Prenumerate przyjmujemy tylko na 4 tomy. Książka wykończoną zostanie w pierwszej artystycznej drukarni Sierpińskiego. (520--2--1)

Za rs. dwa 640 stron druku i 160 drzeworytów i rysunków.

## SKŁAD WIN

Z WŁASNYCH WINNIC

M. ROSTOMOWA

Miodowa Nr 4 w Warszawie.

52-1-1

Wino nasze dosta można:

u Szyrokowa Nowy-Świat № 69.  
 Feliksa Errenfeichta Marszałkowska № 77.  
 Długokęckiego „ № 78.  
 Wilanda „ № 86.  
 Korneckiego „ № 107.  
 Turkowa „ № 67.  
 Kuźmina róg Marszałkowskiej i Pięknej.  
 Bielickiego róg Kruczej i Wspólnej.  
 Knowiakowskiego róg Kruczej i Wspólnej  
 i w innych Składach Win  
 w Warszawie i na prowincyi.

LALKI PARYZKIE od rs. 2 kop. 50.

## NA GWIAZDKĘ!

WIELKI WYBÓR NOWOŚCI  
 z porcelany majoliki i szkła

POLECA

536-2-1

T. Z. OSIŃSKI

MARSZAŁKOWSKA Nr 142, w Warszawie.

LALKI PARYZKIE od rs. 2 kop. 50.

CENY NIZKIE.

CENY NIZKIE.

## CUKIERNIA

PAROWA FABRYKA

Biskoptów, Cukrów Deserowych  
i Czekolady

J. Sztengel

Marszałkowska, róg Zielonego Placu.



poleca Szanownej Publiczności wyroby znane ze swej dobroci, jakoto: Ciasteczka drobne do herbaty i wina. Cukry deserowe. Wielki wybór Czekoladek deserowych i Karmelków. Torty różnorodne i Ciasta w wyborowych gatunkach i smakach. Wszelkie wyroby wykonywają się przy pomocy uzdolnionych specjalistów, pod moim osobistym nadzorem. J. SZTENDEL.  
Z poważaniem

530-1

Na nadchodzącą Gwiazdkę

SKŁAD MYDŁA i ŚWIEC

KAROLA RAUER

53. Wspólna 53.

zaopatrzone w wybór świeczek i ozdób choinkowych. Tanie  
świece kościelne. 525-3-1

Złoty medal 1885 r.

SPECYALNA FABRYKA

SZAF KASOWYCH OGNIOTRWALYCH

ROBERTA BOHTE

w Warszawie, Nowy Świat Nr 34. 97-52-34



**SKŁAD WIN**  
Towarów kolonialnych i Delikatessów

**L. WRÓBEL**

25 Krakowskie-Przedmieście 25

na nadchodzące Święta, poleca:

**Bakalje**

mieszane i pojedynczo, od lat wielu znane ze swej dobroci. **Owoce** świeże i suszone, **Orzechy** różnych gatunków. **Pierniki** w wielkim wyborze. **Różne** **zakąski**, jak: **Kawior**, **Pasztety** strasburskie i krajowe, **Homary**, **Łososie**, **Sielawy**, **Sigi**, i inne rybne konserwy, **Sery**: **Szwajcarski**, **Brie**, **Camembert**, **Roquefort**, **Czester**, **Stilton**, **Gorgonzala**, **Parmezan** i inne. **Desery**: **Jabłka tyrolskie** i **Duchessy** francuzkie, **Winogrona**, **Owoce** smarzone, **Sliwki** francuzkie, **Daktyle** marokańskie, **Malaga**, **Czekolady**, **Biskwity** i wiele innych. **Przyprawy** kuchenne: **Kompoty owocowe**, **Konfitury**, **Soki**, **Konserwy** z jarzyn, **Trufle**, **Soje**, **Pikle**, **Musztardy**, **Oliwę** **Vierge**, **Ocety**, **Korzenie**, **Makaron**, **Ryż**, **Kawy** wielu odmian, również **Cukier** i **Herbatę** własnego sprowadzenia, pod własną firmą.

**Wina**

**Węgierskie** wytrawne, średnie i maślacze, **francuzkie**, **hiszpańskie**, **reńskie**, **włoskie**, **szampańskie**, **krymskie** i **kaukazkie**, **Porter** angielski, **Koniaki** francuzkie i **russkie**, **Rumy**, **Araki** i **Likiery** oryginalne i krajowe.

**Wódki**

czyste, gorzkie i słodkie, **Starka**, **Sliwowica**, **Alkohol**.

*Wszystko w najlepszym gatunku 495-5-3  
i po cenach umiarkowanych.*

**Bolesław Kochanowicz** Zakład **PRZEWOZOWY**  
przeniesiony na Bielańską 3,

Załatwia wszelkie przewozy, opakowania, przeprowadzki. (465-12-7)

ZNANE ZE SWEJ DOBROCI

**WAGI** dokładne i trwałe

z fabryki egzystującej lat 36 **GUSTAWA SCHOENJAHN**,

obecnie **G. SCHOENJAHN & NEUMANN**

wagi setne i dziesiętne w wielkim wyborze zawsze na składzie

Warszawa, Chłodna Nr 19. 458-26-8



**„ZŁOTY UL”**

Fabryka Cukrów ang., owocowych i Pierników  
Nowy-Świat 7, w Warszawie.

Sklepy: Marszałkowska 122, Trębacka 15.

Poleca na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia

**Wielki wybór Pierników** znanej dobroci,

oraz **Cukierki** owocowe angielskie,

**Monpersier**, **Atlasowe**, **Bolki**, **Francuzkie**, **Słazowe**,

**Miodowe** i **Miodowo-Ziolowe** w paczkach.

527-3-1

**Warszawski Bazar Rzemieślniczy** (Plac Bankowy № 37 dom hr. M. Zamoyskiego), sprzedaje tanio następujące wyroby przemysłu krajowego:

**Płótna**, ręczniki, ścierki, samodziały włościańskie oraz bieliznę gotową i na obstalunek.

**Czapki** i **kapelusze** filcowe, **parasole**, **rękawiczki** skórkowe i **welniane**, **krawaty**, **spinki**, **grzebienie**, **kwiaty**.

**Halki**, **kaftaniki**, **chustki**, **sukienki** i **kołderki** włóczkowe oraz **bluzki**, **szlafroki** i **wszelkie roboty** ręczne kobiece.

**Trykotażo**, **kamizelki** włóczkowe męzkie, **jakoteż** **pończochy** i **skarpetki** w wielkim wyborze.

**Ubrania** **dziecinne**, **uczniowskie**, **paski** i **tornistry**, a także **burki**, **szlafroki** i **tańszą garderobę** męzką.

**Koldry** **watowane**, **ślawuckie**, **poduszki**, **materace**, **sieniki** gotowe i na obstalunek.

**Bizuterję** **złotą**, **srebrną**, **jakoteż** **galanterję** **metalową**, **drewnianą**, oraz **portmonetki** i **portfele** **skórzane**.

**Wyroby**: **platerowane**, **nożownicze**, **blacharskie**, **szewskie**, **szcotkarskie** i **druciarskie**.

**Meble** **drewniane**, **żelazne**, **gięte**, **wózki** i **welocypedy** **dziecinne**, a także **stoły**, **stolki**, **kredensy** i **wszelkie naczynia** **metalowe** **kuchenne**.

**Mydła** **tualetowe**, **perfumy**, **atramenty**, **ołówki**, **szuwaksy** i **pomadki** do czyszczenia metali.

**Herbatę** **owocową**, **Włoszczyznę** **suszoną**, **Jagody** **suszone** na **nalewki**, **Ocet** **berbersowy**. 428-12-10

**WARSZAWSKI MAGAZYN CHRZEŚCIAŃSKI**  
**UBIORÓW MEZKICH**

ul. Nowo-Senatorska № 4 (uwaga 4)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że już przygotowałem wielki wybór **jesiennych i zimowych** gotowych ubiorów męzkich, oraz materiały z tutejszych i zagranicznych fabryk. Sprzedaje je po nader niskich cenach, mianowicie:

<b>Jesienne palta</b> . . . . .	od rs. 15 do rs. 35.
<b>Zimowe</b> „ . . . . .	od rs. 18 do rs. 55.
<b>Marynarkowe garnit.</b> . . . .	od rs. 15 do rs. 30.
<b>Żakietowe ubrania</b> . . . . .	od rs. 22 do rs. 35.
<b>Surdutowe</b> „ . . . . .	od rs. 25 do rs. 35.
<b>Burki ślawuckie</b> . . . . .	od rs. 24 do rs. 30.

**Płaszcz** z kołnierzymi **bobrowymi**  
**Huzarki**, **Lisiurki**, **Szlafroki** i t. d.

Obstalunki wykonywam w 24 godzln.

Krój zagraniczny. 417-8-6  
**J. Glassman.**

**WAŻNE** dla Sklepów Spożywczych i Składów Aptecznych **WAŻNE**

Na zimę zaopatrzyć się w ocet zbożowy póki szosy nie zepsute — z czem ma honor polecić się,

506-3-3

Pierwsza i Jedyna w Kraju

**PAROWA FABRYKA OCTU ZBOŻOWEGO**w Warszawie *Pólna 36* róg Nowowiejskiej.

Ed. Cstrowski.

NOWO-OTWORZONY

**Zakład OGRODNICZY  
BRACI PASZKIEWICZ**

(pod firmą: „Nowe Ogrodnictwo“)

Plac Ś-go Aleksandra Nr 13 — w Warszawie.

Wykonują wszelkie obstalunki wchodzące w zakres ogrodnictwa artystycznego, jako to: bukiety ślubne, wianzanki, dekoracje, wieńce, kosze fantazyjne, ubrania stołów, duży wybór roślin liściastych i kwitnących, urządzenie ogródków, przesadzanie roślin pokojowych i t. p. Przytem przyjmuje bukiety *Makarta* do odświeżania i zamienia stare na nowe. Ceny przystępne.

f-7-1-32

**BROWAR PAROWY****E. Limprecht & L. Szwede**

145

w CZĘSTOCHOWIE

30-24

poleca

**Piwa Lagrowe**

w doborowym gatunku.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

**KALOSZE** Russko Amerykańskiej  
Manufaktury gumowej

Ceraty, Obrusy, Chodniki, Dywany ceratowe,

Guma i Wyksatyna dla słabych osób

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych

SKŁAD OBIĆ papierowych

W. Michalski, Miodowa Nr 19.

484-6-6

Szkłanki gładko szlifowane tuzin kop. 50,

Spodki porcelanowe tuzin kop. 50.

**WIELKA WYPRZEDAŻ** towarów  
wysortowanych

trwać będzie do świąt Bożego Narodzenia

W SKŁADZIE SZKŁA, PORCELANY I LAMP

**LUDWIKA FRINDT**

ulica PRZEJAZD Nr 1, vis à vis Długiej.

510-5-2

**TANIO****TANIO**

Towarzystwo Warszawskie Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu

**REKTYFIKACJA WARSZAWSKA**

ulica Dobra Nr 18. Telefonu Nr 482.

Poleca potrójnie i poczwórnie rektyfikowane, znakomitej dobroci **Alkohol, Spirytusy, wódki oczyszczone, szczególnie** powszechnie znany gatunek pod nazwą „Wybornej 52%“, oraz w różnych gatunkach

**Wódki słodkie, Nalewki, Likieri, Rummy i Koniaki.**

Za doskonałość wyrobów „Rektyfikacja Warszawska“ na wystawach przemysłowych otrzymała cztery złote medale i jeden srebrny.

Sprzedaż hurtowa dokonywa się w fabryce, ulica Dobra № 18 i na prowincyi : w **Kielcach** w składzie hurtowym p. I. Anderszewskiego, oraz we własnych składach znajdujących się w **Będzinie, Kaliszu, Siedlcach, Płocku i Częstochowie.**

W Warszawie firma posiada własne magazyny do sprzedaży butelkowej:

- |  |                                     |
|--|-------------------------------------|
| 1) przy fabryce Dobra № 18.              | 6) przy ulicy Twardej róg Żelaznej. |
| 2) przy ulicy Miodowej № 1.              | 7) „ „ Nowolipie róg Smoczej.       |
| 3) „ „ Plac Teatralny obok Ratusza 461.  | 8) „ „ Leszno № 28.                 |
| 4) „ „ Nowy-Świat № 34.                  | 9) „ „ Chłodna № 62.                |
| 5) „ „ Marszałkowskiej 109 róg Chmielnej |                                     |

Nadto wyroby „Rektyfikacji Warszawskiej“ znajdują się we wszystkich znaczniejszych handlach win, składach wódek i restauracjach w Warszawie i na prowincyi.

Cenniki na żądanie wysyła się franco.

(519-3-2)

Od lat 29 egzystująca 62-52-38

Fabryka RAM Złoczonych, OŁTARZY, Ozdób kościelnych, **MEBLI**  
i **DEKORACYI** salonów

**E. A. Zaleskiego**  
dawniej Truchlińskiego.

dobre i stylowe wykończenie robót  
na składzie **wielki wybór** gotowych Ram  
poleca się  
Wiel. Panom i Wiel. Ks. Proboszczom.  
Ceny umiarkowane. Roboty artystyczne.  
Krakowskie-Przedmieście Nr 2.

**Mydło Warszawskiego Baletu** w różnych zapachach świeżych kwiatów. Bardzo delikatne.

**Mydło Panama** najdelikatniejsze, pod względem dobroci i zapachu równe najlepszym mydlom zagranicznym wyrabia

**Warszawskie Laboratorium chemiczne**

Dostać można w magazynach tegoż i w znaczniejszych perfumeryach.

52A-8-1

Poleca najnowsze wyroby własnej fabrykacji:

№ 210	Wodę kolońską „du Monde elegant”	Rs. 1.50	za flakon.
№ 211	„ liliową (Eau de Lys)	35	„
№ 227	„ do zębów (Eau dentifrice)	1.50	„
№ 204	perfumy Chypre . . . . .	1.00	„
№ 205	„ Corylopsis . . . . .	75	„

84-12-12

**N A Ł Ę C Z Ó W**  
**ZAKŁAD LECZNICZY**  
cały rok otwarty

W sezonie zimowym dwóch stałych lekarzy, kuracye: hydropatyczna, kąpielami sztucznymi, elektrycznością. Kuchnia własna z zastosowaniem zalecanej diety. Mieszkanie, całkowite utrzymanie i dozór lekarski od rs. 2 kop 50. na dobę. 470-6-4

**MAGAZYN FRANCUZKI, ul. hr. Berga Nr 8,**  
blisko Mazowieckiej, poleca w największym wyborze i od cen najtańszych:

**ZABAWKI I GRY GIMNASTYCZNE**

zagraniczne i krajowe, wszelkiego rodzaju, rozwijające siły fizyczne, giętkość muskułów, zręczność, wdzięk rąk i pewność oka. Gry cierpliwości, tak zwane *Casse-Tête*, Gry towarzyskie, *Przybory do Kotyliona*, *Bombonierki à Surprises*, *Ozdoby na choinki* i t. d., oraz *Filtry Albert* do wody, *Panama* do płam, *Kabylino* do farbowania, *Brillant* złoty i srebrny do natychmiastowego pozłacania i posrebrzania wszelkich przedmiotów, *Politura* paryzka, *Argenture* Cowtry, *Colléine Céramique*, Gilzy do papierosów *Le Suprême* z papieru francuzkiego *Albert successeur de C. Georges & C.* (a nie *Grogres & C.*, albo *Ch. Szpitz & C.*), *Chromovitreaux*, i t. p.

**CENY NAJNIŻSZE STAŁE.**  
OD LAT 30-tu KILKU EGZYSTUJĄCY, A OBECNIE JEDYNY  
**SKŁAD LAMP**  
firmy  
**W. PODGÓRSKI**  
w Warszawie KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE Nr 66,  
W GMACHU MUZEUM.

powiększony i nanowo urządzony, zaopatrzonej został w kolosalny wybór najmodniejszych fasonów **LAMP** wiszących, stołowych, ściennych i nocnych z **PALNIKAMI** (brennerami) najnowszej gwarantowanej konstrukcyi, w *Zerandole*, *Kandelabry*, *Świeczniki* i *Ample*.

Lampy błyskawiczne oryginalne zagraniczne do oświetlania mieszkań, magazynów i warsztatów. **PRZYBORY DO LAMP**, jakoto: *Daszki*, *Cylindry*, *Głoby*, *Tulipany* i t. p. Przybory do Lamp Gazowych jak: *Cylindry*, *Reflektory lustrzane* do wystaw, *Daszki* i t. p. Wszelkie odnawianie, przeróbki i reperacye **Lamp** wykonywa się spieszenie i dokładnie.

Z dniem dzisiejszym, w osobnym oddziale

wyprzedawaną jest ogromna ilość **Wysortowanych Lamp**, pięknych i dobrych, bo z **Palnikami** (brennerami) gwarantowanej najnowszej konstrukcyi, li tylko fasonów dawniejszych, które nadal prowadzone nie będą, po cenach niższej kosztu. 466-6-6

**CENY NAJNIŻSZE STAŁE.**

Ceny najniższe stałe.

Ceny najniższe stałe.

Na korku powinien być stempel firmy.

# WINA

i  
**Koniak „Kizlarka“**

z własnych Winnic i Gorzeln

## M.J. ZURABOWA

w Kizlarze (Kaukaz).

Można dostać takowe w różnych składach win w Warsza-  
wie i na Prowincyi. 1-52-49

GLÓWNY SKŁAD W WARSZAWIE Senatorska 27.

Na korku powinien być stempel firmy.

# „APHANIZON“

E. FALKA W WIEDNIU.

Pasta automatyczna  
do wywabiania plam tłustych i owocowych.

Pasta „Aphanizon“ wywabia plamy na wszelkiego rodzaju tkaninach, nawet na najbardziej delikatnych koronkach, materyalach: jedwabnych, lnianych, bawełnianych, suknie lub jucie bez uszkodzenia tkaniny i zmiany koloru.

Pasta „Aphanizon“ działa automatycznie, zbytecznym więc jest wszelkie mycie i pranie.

Sprzedż w składach aptecznych: Konarszewskiego i S-ki Bracka 22, Ludwika Spiessa i Syna i J. Mrozowskiego.

523-6-1

## Przybory na Choinkę

Czekoladowe, Cukrowe i Marcepanowe

od 50 kop do rs 2 za 1 funt

POLECA FIRMA

2-57-48

## „Riese i Piotrowski“

W WARSZAWIE.

Skład główny Elekoralna Nr 23, w podwórzu

Filja: Senatorska Nr 8.

## KRAWIEC — LUDWIK SZEPSKI.

Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych lub powierzonych mu materyałów, które wykonywa starannie, tanio, dokładnie i na czas oznaczony, jak również posiada w swym Magazynie wybór gotowej garderoby męskiej, którą możliwie jak najtaniej sprzedaje. Ponieważ prawdziwie zasługuje na ogólną uwagę, Szanownej przeto Publiczności naszej chętnie poleca się Adres Ludwika Szepskiego, ulica Nowy Świat Nr 19, wprost ulicy Smolnej. Tamże wielki wybór spodni gustownych i tanich, oraz Fraki do wynajęcia. 344-26-19

Jedyna w Warszawie RESTAURACYA pod firmą

## „VICTOR“

vis-à-vis Saskiego Placu 1 piętro

WYDAJE

Obiady po kop. 75, Śniadania i Kolacye po kop. 60  
Z DESEREM I KAWĄ CZARNĄ.

Ceny à la carte — znacznie niższe.

Flaki garnuszkowe w Niedziele i Czwartki.

281

Pиво butelkowe z browaru Br. Reych. 50-27

## BIURO MELIORACYJNE

## Inż. OSKARA MICHALEWSKIEGO

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60.

Urządza specjalnie Gospodarstwa rybne na warunkach bardzo dogodnych dla J.W. Panów Obywateli. — Również wykonywa: Irządzenie i srenowanie pól. Eksploatacyę i suchą destylacyę torfu i drzewa. — Buduje: Młyny, Tartaki, Krochmalnie: Ciężkarnie, Cegielnie, Suszarnie do cykoryi, chmielu, siodu, owoców etc. — Komisowa sprzedaż narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i nasion. — Jeneralna reprezentacya Fabryki Chemicznej M. Brockmana w Lipsku. 453-12-8

## HERBATA

## J. Z. RATYŃSKIEGO

Skład główny: Marszałkowska 144.

Sklepy w Warszawie:

TREBĄSKA 4.

JEROZOLIMSKA 84.

MARSZAŁKOWSKA 144.

Nabywającym ze składu głównego za rs. 15 i więcej, udzielamy odpowiedni rabat. Marszałkowska 144 tamże gustowne wyroby japońskie i chińskie. 441-52-9

## DOM BANKOWY

Królewska 6, róg Saskiego Placu  
naprzeciw pałacu Krzenberga.

Załatwia

## ADAM PIĘDZICKI

1) Kupno i sprzedaż papierów procentowych i akcji oraz wypłata kuponów. — 2) Wymiana walut, banknotów i monet zagranicznych. — 3) Dawanie przekazów i wpłat do krajowych i zagranicznych miejscowości. — 4) Przyjmowanie w komisji i udzielanie zaliczeń na papiery publiczne. — 5) Asekurowanie pożyczek premiovych I i II Emisyi — 6) Załatwianie konwersyi w Towarzystwach Kredytowych:

### Ziemiem i Miejskiem.

7) Bezpłatne i stałe sprawdzanie losowań papierów publicznych podług raz pozostawionego wykazu, aż do odwołania. O wylotowanych numerach Sz. Klienci niezwłocznie zawiadamiani będą pocztą w obranem zamieszkanu. Za dokładne przeglądanie przyjmuje odpowiedzialność. — 8) Wogóle dokonywa wszelkich operacyj w zakres bankierski wchodzących i udziela bezpłatnie wszelkich w tym zakresie objaśnień i bezstronnych informacyj. (81-51-47)

Treść numeru: Telegramy. — Od Redakeyi. — Niektóre objawy społeczne w poganizmie. (Wyjątek z obszerniejszej całości) przez Ks. Karola Niedziałkowskiego. (d. c.) — Tworzenie się klas możnych i rzekomo niesprawiedliwości dziejowe, (Ustęp z dzieła „Kapitał, spekulacya i finanse w XIX-ym wieku“ przez Klaudia Jannet'a. (d. c.) — Na posterunku, feljeton Kamiennego — Z całego świata, przez E. Jerzyngę. Judaica, Kobieta w judaizmie, urywek ze studyów nad Talmudem, przez Ks. J. B. Pranajtisa. — Kronika bieżąca, krajowa i zagraniczna. — Sprawozdanie handlowe. — Odpowiedzi redakeyi. — Ogłoszenia, W odcinku: Hrabina, powieść, przez Wincentego hr. Łosin. (d. c.)

Redaktor i Wydawca Jan Jeleński. Доволено Цензурою — Варшава 17 Ноябрь. 1894 г. (Drukarnia WIEKU“ Nowy-Swiat N-r 61)

Do N-ru dzisiejszego dołącza się dla wszystkich prenumeratorów Katalog Księgarni „Teodora Paprockiego i S-ki“.